

Gdynia w strojnej szacie

Punkt kulminacyjny uroczystości.

GDYNIA, 29. 6. (tel. wł.) Do Gdyni w związku z dzisiejszymi uroczystościami przybyło kilkadziesiąt tysięcy osób. Cały port został wspaniale przystrojony. Wszystkie okryty w gal. Ulice bogato iluminowane i dekorowane. Rzucano się w oczy obryzmy transparenty. Od Bałtyku odepchnąć się nie dają. Pod Kamienną Górą na tle lasu wzniesiono imponująca amfiteatr na 30 kolumnach. Na tle amfiteatru wybudowano również ołtarz, przy którym będzie dziś odprawiane uroczyste nabożeństwo. Wzdłuż Placu Grunwaldzkiego ustawiono olbrzymie pylony. Na forum morskim zarezerwowano miej-

scia dla stu tysięcy osób. Najstarszy kościół Najświętszej Maryi Panny tonie w białej cieni i iluminacji reflektorów i sześciu tysięcy żarówek. Wczoraj w obecności wiceministra Pięstrzyńskiego odbyło się poświęcenie Instytutu Higieny Morskiej i Tropikalnej. Wczorajem delegacje regionalne i organizacje społeczne złożyły hołd na grobie ś. p. gen. Orlicz-Dreszera. W nadchodzącą niedzielę na pokładzie „Ms. Piłsudski” przybędzie z Nowego Yorku 450 pasażerów, między innymi delegacje Ligi Morskiej i Kolonialnej ze Stanów Zjednoczonych.

Włażba z órka na Placu Wolności

Dzisiaj przemówi Prezydent Rzeczypospolitej.

LÓDŹ, dnia 29 czerwca
W dniu dzisiejszym z całej Polski wyruszą barwne delegacje z sztandarami do Gdyni, aby tam na wybrzeżu w imieniu całego kraju zmanifestować gotowość do odparcia wszelkich ataków na naszą niezależność — na dostępek do morza.

Program łódzki przewiduje o godz. 11,45 zbiórkę na Placu Wolności wszystkich stowarzyszeń i organizacji społecznych. W tym czasie Prezydenta Ignacego Mościckiego z Gdyni.

Uroczystości Gdyni rozpocznie pódwódka orkiestry. O godzinie 9-iej rano na placu Grunwaldzkim zostanie odprawiona uroczysta Msza święta a następnie do zgromadzonych delegatów z całej Polski przemówi reprezentant Rzplitej.

Komitet Grodzki „Dni Morza” w Łodzi apeluje do wszystkich mieszkańców miasta, aby w żywej i mocnej formie zmanifestowali swoje stanowisko podkreślając nierozłączną łączność z morzem. Miasto w tym podniosłym okresie winno przybrać jaknajodświętniejszy wygląd, wszystkie domy należy udekorować flagami LMK, zaś okna i wystawy — najepkami z hasłem „Nie damy się odepchnąć od Bałtyku”!

Komitet Grodzki wierzy że w całej Łodzi, nie będzie ani domu ani okna w którymby w jakikolwiek sposób mieszkańcy naszego miasta nie zademonstrowali odwiecznych praw Polski do Bałtyku.

Od Tatr po Bałtyku wody
Wszyscy chwalą PINGWIN lody

S.A.W. — Społeczna akcja wczasów

Nowy statut i nowe władze.

WARSZAWA, 29. 6. Odbyło się w Warszawie ogólne zbranie członków zrzeszenia organizacji oświatowo - kulturalnych. Udział w zebnaniu wzięli przedstawiciele najpoważniejszych instytucji i organizacji społecznych i zawodowych i oświatowo - kulturalnych wcho dzących w skład zrzeszenia. Na porządku dzien nym znajdował się projekt zmiany statutu ZO OK oraz wybór władz. Zebranie przyjęło przed stawiony projekt statutu. Nazwa zrzeszenia brzmi oddaj „Społeczna Akcja Wczasów — Zrzeszenie Organizacji Oświatowo - Kultural nych”.

W tym celu w Warszawie, 29 czerwca 1939 r., w siedzibie Instytutu Wczasów i Turystyki, odbyło się ogólne zbranie członków zrzeszenia organizacji oświatowo - kulturalnych. Udział w zebnaniu wzięli przedstawiciele najpoważniejszych instytucji i organizacji społecznych i zawodowych i oświatowo - kulturalnych wcho dzących w skład zrzeszenia.

Zbrani wybrali zarząd społecznej akcji — wczasów, do którego weszli pp.: Z. Dworzan czyk, M. Grotoński, W. Iwanka, J. Jankowski, M. Kasprzyk, Z. Kobylński, K. Karniłowicz, Z. Madeyski, M. Miłobędzka, H. Pleśczyńska, W. Pokora, F. Poplawski, S. Sasorski, W. Szczu cki i K. Wyszymirski.

Banknoty wycofane z obrotu

LÓDŹ, dnia 29 czerwca
W związku z notatką naszą na temat wymiany banknotów starego typu, dy rektor Banku Polskiego informuje nas, że zostają wycofane z obrotu 30 czerwca 1939 r., banknoty 20-to złotych, oznaczone datą 1 marca 1926 roku oraz 1 września 1929 r. Natomiast banknoty z datą 20 czerwca 1931 r. i 11 listopada 1936 roku nadal pozostają w obiegu.

Najbiedniejsi na zielonej murawie

Radosny rozgwar w parkach.

LÓDŹ, dnia 29 czerwca
Przed trzema dniami rozpoczęte zostały półkolonie letnie dla łódzkiej dziatwy. Czym są półkolonie dla kilku tysięcy najbiedniejszych dzieci, mogących jedynie na rzyć o spędzeniu wakacji na wsi w dosko niałych warunkach materialnych, wyjaśnić nie trzeba.

Letniska do wynajęcia

pokoje pojedyncze, pokoje z kuchnią, i po 2 pokoje z kuchnią umeblowane, z utrzy maniem lub bez. Wieś Rydzynki, willa „Pod Blachą”. Informacje: Tuszyń Las tel. 59.

Najbiedniejsi na zielonej murawie

Radosny rozgwar w parkach.

LÓDŹ, dnia 29 czerwca
Przed trzema dniami rozpoczęte zostały półkolonie letnie dla łódzkiej dziatwy. Czym są półkolonie dla kilku tysięcy najbiedniejszych dzieci, mogących jedynie na rzyć o spędzeniu wakacji na wsi w dosko niałych warunkach materialnych, wyjaśnić nie trzeba.

Dr. W. ŁUKOMSKI

spec. chorób uszu, nosa, gardła i krta ni
ZAWADZKA 3, tel. 190-42
przyjmuje od godz. 4 do 6 w.

Z ziemniakami gorzej...

Skutki nadmiaru wilgoci w kraju.

LÓDŹ, 29. 6. — Stan zasiewów różnych zbóż według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego przedstawiał się dla województwa łódzkiego następująco: według stopni kwalifikacy jnych.
Stan pszenicy ozimej był wyższy od średnie go, stan zaś żyta ozimego znacznie wyższy od średniego. Jeżeli znów chodzi o zboża jare to stan zasiewów był średni. Na kwitnienie zbóż wywarły ujemny wpływ chłody.

HARMONIA

stojczkowa w dobrym stanie ta nio do sprzedania. Zdrowie, ul. Tarnowska 6. Zacharzewski.

ZWIĄZEK Młodzieży Chrześcijańskiej

YMCA, wynajmuje pokoje umeblowane dla kawalerów (chrześcijan), z utrzymaniem lub bez. Mieszkańcy mogą korzystać z sali gimnastycznej, pływalni, natrysków, czytelni i t.p. Zgłoszenia przysyłać Sekretariat Polskiej YMCA, ul. Mostowski 4a, tel. 250-10 w godz. od 8-22.

Srebrna papierośnica i wieczne pióro

Krawiec w komisariacie policji.

LÓDŹ, 29. 6. — Do komisariatu PP zostali do prowadzeni Chaskiel Bjonkowski zamieszkały przy ul. Pogonowskiego 69 i Pinkus Mendel Po znański zamieszkały przy ul. Mielczarskiego 7, którzy usłowo skraść torbę zawierającą 15 zł. M. Szapiro zamieszkały przy ul. Piotrkow skiej 27.
Odprowadzono także do komisariatu Henry ka Olczyka zamieszkałego przy ul. Gnieźnień skiej 4, za kradzież wiecznego pióra dokonaną na ul. Piotrkowskiej na szkodę Zalmiana Gold rajcha zamieszkałego przy ul. Gdańskiej 15.

Dr. BRAUN

Choroby skórne i weneryczne
CEGIELNIANA 4, tel. 100-57,
Przyjmuje od g. 8 do 1 i od 6 do 9 wiecz w niedziele i święta od g. 10-1 w poł.

IANOWI

Sobieralowi zaginęła legitymacja służ bowa, wydana przez dyr. Ł. W. E. K. D.

SAMOCHÓD

ciężarowy „Brookwey” okazynie sprzedam. Silnik na remoncie. Wiadomość, Łódź, Naftowa 13.

25 KRZESŁE

i 12 ławek sprzedam, Południowa nr. 58, m. 15. Obejrzeć między 4-6 wiecz.

OD 4 zł.

trwała ondulacja, grube koki, walek 3 zł. w firmie „Stanisław” Główna 33 — Uwaga w podwórzu.

Pracownik fizyczny i umysłowy

zarabiający do 300 złotych miesięcznie, MOŻE NABYĆ NA WŁASNOŚĆ DOMEK MUROWANY zawierający 2 pokoje i kuchnię wraz z parcelą gruntu o powierzchni ok. 200 m. kw.

Warunki kupna: WPLATA GOTÓWKA OK. 500 zł., 700 zł. ratami po 15 zł. miesięcznie.

Kupujący przejmują pożyczkę długoterminową Banku Gospodarstwa Krajowego, spłacaną po 16 złotych miesięcznie.

Osiedle połączone z miastem stałą komunikacją autobusową

Bilet miesięczny dla mieszkańców osiedla 3.75 złotych.

Wiadomość i zapisy:

Administracja Osiedla Tow. Osiedli Robotniczych na Stokach: Łódź, ul. Narutowicza 109, codziennie między godziną 16-tą a 18-tą.

Czule listy młodych Węgrów

Wdzięczność okazana Polakom za wspólną granicę.

BUDAPESZT, 29. 6. Węgierskie czasopisma dla młodzieży „Az Ifjú Polgárok Lapja” redagowane przez znanego pisarza Istvana Siklákí’ego, ogłosiło konkurs między swymi czytelnikami na prace o odzyskaniu wspólnej granicy polsko-węgierskiej. W konkursie wzięło udział po nad 1.000 uczniów szkół średnich.
Redaktor Siklákí nagroził najpiękniejsze prace, a cały szereg innych prac zamieścił w miesięczniku.

Biskup śląski zawiesił

odprawianie nabożeństw w języku niemieckim.

KATOWICE, 29. 6. (tel. wł.) Biskup śląski ks. Adamski, wobec powtarzających się demon stracji i gwałtownych awantur w czasie nabo żeństw w języku niemieckim wywołanym przez żywoży hitlerowskie antykatolickie, zawiesił na czas nieograniczony odprawianie na bożeństw w języku niemieckim na terenie ca łej diecezji. Biskup Adamski zarządził, aby dzie kańi powołał komisję dla ułożenia programu używania języka niemieckiego w kościele, wy nikającego z rzeczywistych potrzeb duszpa sterskich.

Rozwój gazownictwa w Polsce

zmniejszy szeregi bezrobotnych.

CZESTOCHOWA, 29. 6. W poniedziałek roz poczał się w Częstochowie 21-szy zjazd gazo wników, wodociągowców i techników sanitar nych w Polsce z różnych miast Rzeczypospoli tej. Po otwarciu zjazdu i referatach oraz obra dach w drugi dzień zjazdu uczestnicy zjedlieli urzędzenia wodociągów i kanalizacji w Często chowie.

Szereg działaczek

odznaczonych za pracę społeczną.

LÓDŹ, dnia 29 czerwca
Zarządzeniem prezesa Rady Ministrów z dnia 15 i 17 czerwca rb. odznaczono szereg kobiet pracujących społecznie.

Czy matka zabitego syna

trzyma odszkodowanie?

LÓDŹ, 29. 6. — W ubiegłym roku pracownik Elekrowni Łódzkiej Kosiski, na kilka dni przed swym ślubem, został porażony prądem elektrycznym i poniósł śmierć na miejscu.
Obecnie matka Kosiskiego wystąpiła na drogę sądową przeciw Elekrowni Łódzkiej z żądaniem odszkodowania jednorazowego w kwocie pięciu tysięcy złotych oraz zabezpieczenia dalszego w kwocie 180 zł. miesięcznej renty dożywotniej.
Sprawa ta znalazła się wczoraj na woka ndzie Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Łodzi. Wyrok jest spodziewany w najbliższych dniach.

Najbiedniejsi na zielonej murawie

Radosny rozgwar w parkach.

LÓDŹ, dnia 29 czerwca
Przed trzema dniami rozpoczęte zostały półkolonie letnie dla łódzkiej dziatwy. Czym są półkolonie dla kilku tysięcy najbiedniejszych dzieci, mogących jedynie na rzyć o spędzeniu wakacji na wsi w dosko niałych warunkach materialnych, wyjaśnić nie trzeba.

Srebrna papierośnica i wieczne pióro

Krawiec w komisariacie policji.

LÓDŹ, 29. 6. — Do komisariatu PP zostali do prowadzeni Chaskiel Bjonkowski zamieszkały przy ul. Pogonowskiego 69 i Pinkus Mendel Po znański zamieszkały przy ul. Mielczarskiego 7, którzy usłowo skraść torbę zawierającą 15 zł. M. Szapiro zamieszkały przy ul. Piotrkow skiej 27.
Odprowadzono także do komisariatu Henry ka Olczyka zamieszkałego przy ul. Gnieźnień skiej 4, za kradzież wiecznego pióra dokonaną na ul. Piotrkowskiej na szkodę Zalmiana Gold rajcha zamieszkałego przy ul. Gdańskiej 15.

Diskusja w piwiarni i na podwórzu

znalazła swój finał w sądzie.

LÓDŹ, 29. 6. — Sad Okręgowy skazał na 8 miesięcy więzienia 38-letniego rolnika z Andrze jowa Roberta Kiblera za publiczne znieważenie narodu polskiego w piwiarni we wsi Ner, gm. Nowosolna.
Charakterystycznym jest, że o przestęp stwie tym donieśli policji świadkowie zająsicia, którzy rekrutują się z satych Niemców.

Zdarzenia i wypadki

— Prezydent R. P. przejął w obecności Marszałka Smigłego-Rydzia, prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja-Skiłkowski i wice-premiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy refe rowali o bieżących pracach rządu.

— Królowa Bułgarii odjechała wczoraj do Włoch celem wzięcia udziału w uroczystościach słabnych ks. Spojete z księżniczką Ireną grecka.

— W. Wojewoda Michał odjechał wczoraj z Bukaresztu do Florencji na uroczystości słu bne ks. Spoleto.

— Premier Călinescu wygłosił w Izbie depu towanych przemówienie, w którym sformułow af stanowisko Rumunii wobec zasadniczych problemów polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Zadowolona ze swych granic Rumunia nie wysuwa żadnych rewindykacji ale z drugiej strony zdecydowana jest bronić całości tego co posiada. Rumunia skłonna jest do przyja cielskiej współpracy z tymi, którzy okażą po temu dobrą wolę.

— Minister Świątowski przyjął w dniu 28 bm. prorektora profesora Dziurzyńskiego w zastępstwie chorego rektora Uniwersytetu Jagiel łońskiego prof. Lehr-Splawińskiego w związku z zawieszeniem w prawach udziału w życiu a-kademiim studentów-członków Legionu Młodzieży Polskiej na uniwersytecie Jagiellońskim

— Odbyła się w Ministerstwie Oświaty pod przewodnictwem ministra Świątowskiego, w obecności wiceministra Maciejskiego oraz z udziałem wyższych urzędników — ministerwa, konferencja kuratorów okręgów szkolnych.

Na konferencji omawiano między innymi sprawy związane z koniecznością, jak najoszczęd niej gospodarzyć w zakresie szkolnictwa o-góltiokształcącego i zawodowego w roku szkol nym 1939-40.

— D-ca garnizonu w Jerozolimie wydał roz kaz zamknięcia wszystkich sklepów żydowskich przedmieścia Miszirim na przeciąg 48 godzin. Zarządzenie to jest następstwem udzielenia przez mieszkańców tej dzielnicy schronienia te rorystom żydowskim. W czasie rewizji aresz-towano 13 Żydów.

Antypaństwowa działalność

niemieckie koła śpiewu i rozrywki.

BYDGOSZCZ, 29. 6. Starosta w Bydgoszczy zawiesił Niemieckie Koło śpiewu i rozrywki, za działalność polityczną.

Strzał w ogrodzie

Wyrostek ofiarą nauczyciela.

ŁÓDŹ, 29. 6. — W ogrodzie własnym przy ul Dąbrowskiej 28d, nauczyciel Maksymilian Za-wall postrzelił 17-letniego Stefana Bała, zamie szkałego przy ul. Kaliskiej 19.

Stefan Bał doznał lekkiego uszkodzenia cia ła. Ojciec tego Władysław doniósł o tem poli cji, która wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Kara za przemyt dewiz

do Gdańska.

ŁÓDŹ, 29. 6. — Sad Okręgowy skazał przemyślowca łódzkiego 70-letniego Moszka Cytte-rab gromozdźcę brzoźnubi Leśbów w 25 na ka re 8 miesięcy więzienia i 250 zł. grzywny oraz mieszkanke Pomorza 37-letnią Hildegardę Reiss na 6 miesięcy więzienia i sto złotych grzywny zawieszając obowiązek pozbawienia wolności na trzy lata.

Skazani dopuścili się przestępstwa przemytu dewiz do Gdańska.

PIĘGI

złote plany, opaleniznę, przyszcze, liszaje, wa gry i wszelkie inne nieczystości skóry usuwa w ciągu kilku dni

Krem „ADA”

Puder „ADA” opiekuszka cerę. Zadać wszędzie.

Dzisiejsza pogoda

według Pima.

Łódź, 29. 6. — Przewidywany przebieg po-gody w dniu dzisiejszym; pogoda słoneczna i ciepła o umiarkowanym zachmurzeniu. Tempe-ratura w ciągu dnia około 27 stopni. Słabe wia try z południowego zachodu.

Rekord „polskiego Duńczyka” Łzy właściciela 34-morgowego gospodarstwa Pracowitość naszych emigrantów budzi szacunek wśród obcych.

Kopenhaga w czerwcu.
Emigracja polska do Danii, mająca początkowo charakter sezonowych wyjazdów na roboty rolne, plynęła głównie dwoma falami — jedna pod koniec 19-go wieku — druga przed rozpoczęciem wojny światowej.

W r. 1914 — na gościnnej ziemi duńskiej znalazło się przeszło 12-cie tysięcy Polaków — głównie z byłego zaboru austriackiego, z Małopolski.

Jedynym kapitałem, jaki wiozł ze sobą polski emigrant — to było 10 zdrowych palców u rąk, poza tym duża odwaga życiowa i niezłomna wola stworzenia sobie lepszych warunków bytu na ziemi, która cieszyła się wtedy wolnością i poszukiwała rąk do pracy.

Wysokie wartości emigranta polskiego sprawdziły się i na tym terenie. Emigrant polski znalazł się tu o tyle w szczęśliwej sytuacji, że nie był pionierem cywilizacji, który by musiał sam stwarzać prototyp gospodarstwa. Nie musiał on wzorem emigrantów brazylijskich — zużywać maksimum wysiłku, by z nieużytków tworzyć ośrodki dobrobytu materialnego. Emigrant polski w Danii wkroczył na ziemię, która szczyła się już wysoką kulturą rolną. Mimo braku odpowiedniego przygotowania, dzięki nadzwyczajnej sumienności szybko osiągnął ten poziom i swą fachowością po trafił dorównać, a nawet często przewyższyc miejscowy element.

Niezmierną pracą i oszczędnością, korzystając z tych wszystkich ułatwień kredytowych, z jakich może korzystać rolnik duński, postanowił emigrant polski poprawić swą stopę życiową i z siły najmniejszej stać się samodzielnym panem na swym kawałku ziemi.

Szkielet w łóżku. PONURA PRZYGODA KOMORNIKA.

Komisarz policji z Caen (Francji) udał się w towarzystwie komornika do robotnika Gastona Aubert, aby go wyrzucić z mieszkania, za które nie płacił komornego od kilku lat. Aubert mieszkał w głębi podwórza. Komisarz zapukał, lecz nie otrzymawszy odpowiedzi, polecił wyważyć drzwi i wszedł do mieszkania. Komornikiem i ko-

szym gospodarstw. Nie brak nawet takich, których majątek obejmuje obszar 30 — 40 morgów (co na stosunki duńskie jest dużo), nie mówiąc o doskonale zorganizowanej gospodarce hodowlanej, wysokiej wartości inwentarza, nowoczesnych maszynach rolniczych i pięknych zabudowaniach — których estetyka uderza tu szczególnie. Razem z księdzem Posadym, rektorem seminarium zagranic, w Potulicach odbyliśmy wyjazd do Złociej Młodzieży Polskiej w Danii w drodze do Kopenhagi jedno z największych gospodarstw polskich. Polacy podróżujący przez Berlin i Nykøbing do Kopenhagi nie wiedzą, że na 30-tym kilometrze przed stolicą Danii tor kolejowy przecina urodzajną ziemię rodaka...

Wita on nas na progu nieomal ze łzami. To tak wita się tu każdego, kto zawita z dalekiej Ojczyzny.

Ogorzała twarz i ciężko spracowane dłoń nie mówią o latach rzetelnego wysiłku. P. Buzowski — bo tak nazywa się jeden z najbogatszych dziś polskich emigrantów w Danii — przyjechał do Danii jako 17-letni chłopiec. Pochodził spod Zakliczyna, woj. krakowskie. Na drogę dostał od matki oprócz błogosławieństwa parę spodni i koszulę...

Dziś jest właścicielem 34-morgowego gospodarstwa wzorowo zorganizowanego i wyposażonego — córkę posyła do gimnazjum w Kopenhadze. P. Buzowski mówi, że jego ambicją jest, aby córce stworzyć lepsze życie — druga natomiast zostanie na roli — by strzec spuścizny.

Warto nadmienić, że jest to 2-ga na całym terenie Polka, która kształci się w średnim zakładzie.

Nasz gościnny rozmówca opowiada nam barwnie koleje swego życia. Zaczął od pracy we dworze. Poprostu doł krowy — przy-

czym ustanawiał swoiste rekordy — dojąc do 25 krów jednorazowo...

Zona służyła też we dworze — ciułając każdy zaoszczędzony grosz.

— Duńczyki — mówi nam p. Buzowski — nie potrafiliby tak pracować — ale też z kapitału 10-ciu palców urosła fortuna, która umożliwiła dzielnemu Polakowi na zakupienie już w r. 1927 — 12-to morgowego gospodarstwa a w 10 lat później — do tych 12-tu morgów doszło jeszcze 22.

P. Buzowski z dumą wskazuje na wspa niałe kłosa jęczmienia, pszenicy, owsa, no a przede wszystkim na buraki, które tu sta nowią podstawę każdego gospodarstwa.

To tylko Polacy potrafili tak pracować — i dlatego jest nam tu dobrze.

Władysław Zachariasiewicz.

Na wystawie.



Ona: — Kazał mi pozować w stroju Ewy, obiecując, że obraz ten znajdzie się na wystawie. A teraz mi mówi, że nie ma pieniędzy na ramy...



MYDŁO JELEN SCHICHT

Przykra przygoda czekoladowej Wenus.

Słynna „czekoladowa Wenus”, Józefina Backer odbywa obecnie tournée po Ameryce Południowej z zespołem młodych tancerek węgierskich. W ostatniej chwili przed zapowiedzianym i szeroko rozreklamowanym koncertem w Buenos Aires policja argentyńska zjawiała się w hotelu, gdzie mieszkała trupa i, powołując się na miejscowe prawo, które zabrania publicznych występów osób poniżej 18 lat, „zabrała” cały zespół Węgerek do schroniska dla niepełnoletnich. Józefina Backer mu-

siała wystąpić w otoczeniu naprędce zaangażowanych tancerek z Buenos Aires.



JÓZEFINA BACKER sprzedaje pocztówki podczas kwesty na najbiedniejszych.

Polska musi być silna i jednolita To hasło Naczelnego Wodza realizuje ZWIĄZEK REZERWISTÓW

Anastazja DREWNOWSKA

Serce w sieci

Powieść 22



w twoim guście — Czytelni.

— Jaki piękny mój drogi braciśzek, jaki piękny... A ty mnie poznałeś? Zmieniałam się? I potańcując wykrycała się na wszystkie strony. Jarosław patrzył na nią z rozrzewnieniem. Mieszkała daleko i rzadko przyjeżdżała. Spojrzął na ojca. Stary Godziemba promieniał. Chwyciwszy Kasię za rękę przyciągnął ją do stołu. — Kasia Godziembianka — wygłosił z naciskiem. — Masz ją uważać za rodzoną siostrę. Kto wie, to wie, ale nowi niech się nie dowiadują. Tu wszyscy wierzą, że to moja rodzona córka. Jarosław dziwił się coraz więcej. Więc ją ojciec adoptował? Jak do tego przyszło? Stary odgadł ciekawość syna. Pośpieszył z wyjaśnieniem. — Dziwisz się, synku, ano widzisz: matka tęskniła do niej, martwiła się, że nie jesteśmy wszyscy razem. Ciotka nie chciała jej puścić. Rodzina ojca nie chciała się zgodzić, żeby ją adoptował. Miałem dużo kłopotów, ale w końcu udało mi się postawić na swoim. Co, mała, kochasz tatusia? Kasia przypadła mu do ręki. Tajemnica rodziny Godziembów, w której każde dziecko nosiło inne nazwisko miała swe źródło w tragedii pani Aliny. Jarosław nazywał się w swoim czasie Krośnier, Kasia — Stalska. Przyczyna tych powikłań była smutna. Stary Godziemba słynął w młodości z wielkiej urody. Należał do tych mężczyzn, za którymi, jak się to mówi, szaleją kobiety. Na swoje nieszczęście poznała go matka Jarosława, Alina Krośnierzanka, córka zagrodowego szlachcica. Była piękna, zgrabna, wysmukła. Królewna nie powstydziliby się takich rąk, nóg i profilu. Cudnych popielatych włosów, oryginalnych zielonkawych oczu i ałasowej cery zazdrościły Alinie wszystkie dziewczęta. Rodzice pilnowali jej jak oka w głowie. W okolicy grasował młody hulaka, łasy na śliczne dziewczęta, Stanisław Godziemba, syn zamożnego ziemianina. Była to naturalnie partia, o jakiej nie marzyły dziewczęta pokroju Aliny. Zobaczyli się pierwszy raz na wiejskiej zabawie i on się zadurzył, a ona straciła głowę. Mimo ostrzeżeń Alina ufała wielbicielowi. Wierzyła, że się z nią ożeni. Ale piękny Godziemba zostawiwszy jej na pamiątkę syna, więcej się nie pokazał. Uplętno kilka lat. On przepuścił majątek i słuch o nim zaginął, ona została nauczycielką ludową, a synka wychowywała jej matka. Śliczna Alina mimo tej tragedii wciąż miała starających się i z łatwością mogła wyjść za mąż. Ale, bied-

na, należała do tych, co długo pamiętają i same wierne, umieją się ludzi. Sporo czasu było trzeba, żeby straciła wszelką nadzieję. W końcu, złamana, wyszła za mąż za emerytowanego oficera, tylko ze względu na syna. Jarosław już miał kilka lat. Ojczym chciał go usynowić i stałe zabierał się do załatwienia formalności, ale jakoś mu schodziło. Tymczasem Jarosław składając egzamin do gimnazjum, zetknął się z rodzonym ojcem, który był dyrektorem owej szkoły. Wielkie było wzruszenie niesumiennego ojca. Jarosław był już przygotowany na cios. Matka udawała przed nim wdowę, ale złośliwi ludzie głupimi żartami i niedopowiedzeniami zasieli w duszy chłopca niepokój i podejrzliwość. Między ojcem i synem rozegrała się dramatyczna scena. Na czułości ojca Jarosław odpowiedział chłodem i gorzkimi słowami: — Dlaczego pan się nie ożenił z moją matką? Ja już mam ojca, lepszego od pana. Młody Godziemba dotąd nie mógł zapomnieć płaczu ojca, gdy padłszy przed nim na kolana błagał go, głupiego dzieciaka — o przebaczenie. Miłość ojcowska wybuchnęła w niepoprawnym lekkomyślniku z nagłą siłą. Dotąd się nie ożenił. Sterał zdrowie w pogoni za życiem. Wyglądał staro, czuł się samotny, zmarnowany. I nagle jak z nieba — syn. I ten syn powitał go słowami potępienia. Chłopiec długo nie dał się przebłagać. Miłośierdźle przychodził z doświadczeniem. Uporczywie tytułował ojca panem. Ojciec, zatrzymawszy go w mieście, napisał do pani Aliny, żeby natychmiast przyjechała. Jarosław nie był oczywiście świadkiem spotkania. Ojciec wziął na siebie koszt utrzymania syna i odtąd Jarosław mieszkał u niego. Alina nie zgodziła się, aby chłopiec miał ich widzieć oboje razem. Przyszła do syna zapłakana. Zabrała go do hotelu, nazajutrz kazała iść pożegnać się z ojcem, poczem zawiozła na wieś na wakacje. Na jej rozkaz mały zgodził się mówić ojcu „tatusiu” i całować go w rękę. Wobec ludzi uchodził za wychowanka dyrektora. A pierwsze słowa Stanisława, gdy kochankowie spotkali się po tylu latach niewidzenia, były: — Aleś ty się zmieniła, Alu. Bój się Boga, kobieto, co się z tobą porobiło? Ileż ty masz lat? Jarosław ani się spozstrzegł, jak pokochał ojca całą siłą dziecinnego serca. Bo też ojciec był gotów dla niego na wszelkie poświęcenia. Ale chłopiec tak samo kochał matkę, więc żył w ciągłej rozterce. Rozpaczkał, że rodzice innych chłopców mieszkają razem, że matka ma męża,

któremu także na jej życzenie musiał mówić „tatusiu”. Prędko zorientował się, że matka wspomina ojca rzadko, z wyraźną niechęcią, a on ją jeszcze rzadziej, jakby z nieśmiałością. Gdy Jarosław wracał z domu, zawsze czekało go to samo pytanie: — A matka — zdrowa? — przy tych słowach stary Godziemba odwracał głowę. Czasami mówił: — Mój Boże! Piękna była twoja matka. Dziś się takich kobiet nie spotyka. I zmarnowało się biedactwo. Kiedy Kasia miała osiem lat, ojczym zginął w katastrofie motocyklowej i odtąd marzeniem syna było doprowadzić do małżeństwa rodziców. Stary Godziemba chciał tego. Sterany życiem, pragnął zamieszkać pod jednym dachem z synem. Ale obawiał się, że pani Alina nie łatwo da się skłonić do tego kroku. Więc na nalegania Jarosława, odpowiadał nieszczerze, z wielkim skrupowaniem: — Czy ci nie wszystko jedno? Masz tam matkę, ty ojca i jest spokój. Razem — pewnie byśmy żyli jak pień z kotem. I po drugie, matka, gdyby mnie kochała, to by nie poszła z tego Stalskiego... Ale przynębnienie syna leżało mu na sercu tak wielkim ciężarem, że wziął na odwagę i pojechał nieborak w konkury. Pani Alina, gdyby chodziło tylko o jej osobiste chęci, nie zgodziłaby się na małżeństwo z człowiekiem, który całą jej młodość zatruił nieszczęściem. Głos obowiązku nakazywał ustąpić. Zresztą czegoż by nie zrobiła dla syna? Wiec stało się tak, jak chciał Jarosław. I dobrze się stał

XVIII. FLIRTOWAŁEM Z NIĄ WTEDY.

Pierwsze dni u rodziców upłynęły Jarosławowi prawie błogo. Prawda, że w sercu paliła dokuczliwa tęsknota za Loretką, ale radość matki, że go ma w domu, i wesole figle siostrzyczki, użyczały odprężenia. Chodził z siostrą na grzyby. Pracował w ogrodzie, pomagał matce, politykował z ojcem, czytał gazety. I spał jak zabity. W parę dni odzyskał cerę i zdrowy wygląd. Tylko w oczach czaił się smutek, który wyczuła nie tylko matka, ale i młodociana siostra. Stary Godziemba tego nie zauwa-

BALSAMICZNA SÓL DO NÓG

GASECKIEGO (z KOGUTKIEM) AGEPIN

usuwa ból, pieczenie, naciśnięcie nóg, zmiekcza odciski, które po tej kąpieli idą się usunąć nową opóźnioną. Przepsj wycia no opakowaniu.

Krafczki.

KOBIECA RĄCZKA w męskiej kieszeni.

Co pewien czas zdarza się, że grono lekko na umyśle upośledzonych bliźnich organizuje koło spirytystyczne lub mediumistyczne i szuka kontaktu z duchami. W jakim się to dzieje celu, trudno mi się domyśleć, gdyż nie przypuszczam, aby w świecie duchów sytuacja była lepsza niż na ziemi, i jestem przekonany, że najsympatyczniejszy nawet duch, gdy mu się po zmaterializowaniu zaproponuje, aby pożyczyc nam sto złotych, jęknie: „W takich czasach, bracie?!“

Wobec tego więc, że ten motyw, który by jedynie mógł usprawiedliwić poszukiwanie duchów, upada, sądzę, że ludzie pragną się może dowiedzieć, jak w ogóle ułożyć się życie z tej drugiej strony? Ciekawość jest wspólną cechą wszystkich ludzi, nie dziwie się więc, moi mili, że i ja uległem psychozom spirytystycznym, zwłaszcza, że to słowo tak bardzo przypomina spirytus. Dałem się więc nakłonić do wzięcia udziału w seansie i, korzystając z okazji, przeprowadziłem z kilku co poważniejszymi duchami wywiady.

— Drogi panie duchu, możeby pan zechciał objaśnić moich czytelników, jaki panuje ustrój w państwie duchów?

— Bardzo chętnie. Otóż pod względem politycznym posiadamy demokrację. Mamy parlament, powszechne prawo wyborcze i każdy może zrobić, co mu się podoba, o ile tylko pozwoli na to duch — „führer“.

— Jakto führer? Węć dyktatura?

— No, niezupełnie. Ale na czele państwa duchów stoi jeden człowiek, który pilnuje, aby duchy się za bardzo nie rozdkażywały. Parlament może więc sobie obradować, to nikomu nie przeszkadza, ale pod warunkiem, że będzie grzeczny, cichy i posłuszny. Możemy swobodnie i głośno mówić — o pogodzie, o sąsiednich państwach konkurencyjnych duchów, możemy grać w tenisa i jeździć na nartach na niebiańskim śniegu, możemy wydawać własne pisma, które mogą zamieszczać własne artykuły o uprawie buraków duchowych itd.

— Aha! A proszę ja ducha, jak tam sprawy kulturalne u was?

— Znakomicie! Po wielu wiekach do-

świadzeń i prób doszliśmy do wniosku, że celem zachowania zdobytej kiedyś kultury należy zlikwidować teatry, które zaczęły pażyć pojęcie sztuki. Skasowaliśmy również wystawy obrazów, bowiem duchy ogłupiały zupełnie i po dziesiątej wystawie sztuki malarskiej „ostatniej doby“ zaczęły chodzić na głowach i mówić na ogórek, że to jest lampa, a na biurko: „Ach, jaka piękna panorama Wenecji!“ Rozumie więc pan, że trzeba było kulturę ograniczyć do jednogodzinnych zebrań sobotnich, w czasie których odczytuje się arcydzieła dawnej literatury.

— Jak się przedstawiają w państwie duchów problemy kobiece i społeczne?

— Bardzo prosto. Duszyce, czyli piękne duchów, postępują tak samo jak na ziemi i zawsze może pan u nas spotkać duszyczkę pięknie wymalowaną, z wyciętym do pasa dekoltem, w jedwabnych pończoskach w czasie najświeższych mrozów. Jeśli zaś chodzi o problemy społeczne, to zasada regulacji urodzeń nie mogła się utrzymać z tej prostej przyczyny, że dostajemy nowy materiał zaludniający nasz kraj wprost z ziemi, w gotowej już postaci. Aby jednak nie narażać się na przeludnienie, wysłaliśmy stale pewną część duchów na ziemię, aby brała udział w seansach spirytystycznych.

RĄCZKA.

Pewnego pięknego dnia Julian Orębski stał przed wystawą sklepową. Spoglądał na wystawione wytworne krawaty i zastanawiał się, któryby sobie kupił, gdyby miał zbędne pieniądze, gdy nagle poczuł w kieszeni cudzą rękę. Złapał ją i stwierdził, że rączka jest damska. Rozejrzał się dookoła i po rączce doszedł do jej właścicielki, która okazała się 20-letnią Barbarą Zdyboń i która zamierzała „zdobyć“ gotówkę w kieszeni młodziana.

Młodzian zamiast wzruszyć się młodym wiekiem „złotej rączki“, oddał ją w ręce policji, następstwem czego był wyrok Sądu Grodzkiego, skazujący Barbarę Zdyboń na 2 tygodnie aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat.

Jerzy Krzeczki.

„Waż” w tramwaju Panika wśród pasażerów.

WARSZAWA, 29. 6. — Tramwajem linii „16“ jechał od koleji grójeckiej jakiś zapalony miłośnik sportu wędkarskiego, który wziął w cebryku łup z wyprawy rybackiej w postaci złowionego na wędkę, okazałego węgorza.

Kotłujący się w cebryku węgorz zdołał w pewnej chwili podnieść wieko i miotać się gwałtownie, zaplątał się w sukni idącej w towarzystwie męża kobiety. Plochliwa niewiasta narobiła przeraźliwego krzyku, że została ukąszona przez węża.

Wśród pasażerów powstała nieopisana panika. Tramwaj zatrzymano i mąż „poškodowanej“, nie badając przyczyny rzekomego ukąszenia, zawiózł żonę taksówką do lekarza.

Tymczasem wędkarz, sprawca popłochu, przestraszony skutkami swej nieostrożności, umknął, pozostawiając węgorza w

tramwaju. Dopiero jeden z przytomniejszych pasażerów unieszkodliwił „węża“ i uspokoił stojącą na ławkach publiczność.

W skłomnościach do aparatu

ALDOZA
znak ochronny „GORAL“

Oddział żeńskiej straży pożarnej wziął udział w gaszeniu ognia

Z Katowic donoszą: W godzinach popołudniowych, z nieustalonych dotychczas przyczyn wybuchł groźny pożar w fabryce przewodów izolacyjnych (korkowych) Wilhelma Muellera w Piekarach Śląskich.

Ogień, natrafiając na materiał łatwopalny, w krótkim czasie objął całe skrzydło fabryki. Kilka oddziałów straży miejscowej oraz z okolicznych miejscowości miały bardzo utrudnioną akcję ratunkową. W gaszeniu pożaru brał również udział nowo zorganizowany oddział żeńskiej straży pożarnej.

Po trzygodzinnej walce z rozszalałym żywiołem, pożar został ugaszony. Cała fabryka i wewnętrzne urządzenie spaliły się doszczętnie. Gmach, w którym mieściła się fabryka należał do K.K.O. w Świętochłowicach. Straty, wynikiem skutkiem pożaru sięgają 150.000 złotych.

W związku ze zniszczeniem fabryki przez pożar, 60 robotników utraciło pracę. W czasie pożaru właściciel fabryki był w podróży.

Władze policyjne prowadzą dochodzenie w celu ustalenia przyczyny wybuchu pożaru.

Mąż - sutener skazany na 3 lata więzienia.

WARSZAWA, 29. 6. — Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiadł Aron Mendelkern pod zarzutem stręczenia do nierządu żony swej Luby Markiewicz.

Sprawa Mendelkerna była już na wokandyzie sądowej przed dwoma laty. Wówczas to Mendelkern powołał świadków, którzy ustalili że całe oskarżenie jest wynikiem zemsty. Sąd Mendelkerna uniewinnił ale prokurator pociągnął wszystkich tych świadków do odpowiedzialności karnej i zostali oni prawomocnie skazani.

Po wyroku skazującym, prokurator wystąpił do Sądu Apelacyjnego o wznowienie procesu i wczoraj stanął ponownie Mendelkern przed Sądem Okręgowym, który skazał go na 3 lata więzienia.

PIĄTEK, 30 CZERWCA.
Warszawa i (Raszyn) i inne Rozgłosie Polskie

RADIO-KĄCIK CZWARTEK, 29 CZERWCA.

Warszawa i (Raszyn) i inne Rozgłosie Polskie.

- 7.00 Sygnal czasu i pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza“
- 7.05 Muzyka z płyt
- 8.00 Dziennik poranny
- 8.15 Koncert orkiestry wojskowej
- 9.00 Transmisja z Gdyni uroczystości z okazji „Dni Morza i Kolonii“ — przez Toruń.
- Po transmisji około g. 11.20: Muzyka z płyt
- 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
- 12.05 Poranek muzyczny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
- 13.00 „Ziemia gromadzi prochy“ — fragment z księgi Józefa Kisielewskiego
- 13.15 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłosie Poznańskiej i in.
- 14.40 Płyniemy wielką rzeką „Amazonka“ — audycja dla młodzieży
- 15.00 Audycja dla wsi
- 16.30 Recital fortepianowy
- 17.00 Budownictwo wsi polskiej: Orawa — odczyt
- 17.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłosie Lwowskiej i in.
- 18.40 Na półmetku kolarskiego wyścigu do morza — reportaż
- 18.50 Pogadanka aktualna
- 19.00 „Przygoda Pana Barzyka na morzu“ — obrazek słuchowski z życia kupców gdańskich z XVII wieku (z Torunia)
- 19.30 Tematy morskie w muzyce symfonicznej — płyty
- 20.15 Audycje informacyjne, Reportaż dźwiękowy, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe z rozgłosie P.R. oraz Nasz program na jutro
- 21.15 „Pod polską banderą“ — koncert rozrywkowy w wykonaniu malej orkiestry P. R. i in.
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
- 23.05 Wiadomości z Polski w języku włoskim
- 23.15—23.55 Koncert muzyki polskiej: Pieśni pomorskie

Łódź jak Raszyn oraz:

- 7.05 Muzyka z płyt
- 15.00 Audycja dla wsi
- 19.30 Koncert popularny w wykonaniu chóru im. Moniuszki z Pabianic
- 20.05 Program na jutro
- 20.10 Wiadomości sportowe lokalne
- 23.05 Zakończenie audycji

- 6.30 Pieśń poranna
- 6.35 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka z płyt
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.15 Muzyka z płyt
- 8.15 Zabezpieczenie zapasów log
- 8.30—11.30 Przerwa
- 11.30 Audycja dla poborowych
- 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Audycja południowa
- 13.00—14.45 Przerwa (programy lokalne)
- 14.45 Jak las sam gospodarzy? — pogadanka młodzieży (z Krakowa)
- 15.00 Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry Rozgłosie Lwowskiej
- 15.45 Wiadomości gospodarcze
- 16.00 Dziennik popołudniowy
- 16.10 Pogadanka aktualna
- 16.20 Recital śpiewaczy
- 16.45 Rozmowa z chórami — ze
- 17.00 Muzyka taneczna z płyt
- 18.00 Recital organowy
- 18.30 Recital skrzypcowy
- 18.55 Echa mocy i chwały
- 19.00 Audycja pt. „Gdańsk w poezji“
- 19.20 Chwila Biura Studiów
- 19.30 „Przy wieczery“ — wykona orkie. głośni Poznańskiej i in.
- 20.25 Audycja dla wsi
- 20.40 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program — na jutro
- 21.00 „Na dalekich morzach“ — koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej i chóru P. R. oraz solistów

W przerwie: Władysław IV i sprawa morza (szkie)

23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny

23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim

23.15 Wiadomości z Polski w języku węgierskim

23.20—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 6.56 Pieśń poranna
- 13.00 Muzyka taneczna z płyt
- 13.40 Wiadomości bieżące i program na jutro
- 13.50 Koncert żywych Łódzkich Rodziny Radia
- 14.40 Wiadomości giełdowe
- 17.00 Reportaż muzyczny pt. „Muzyka poważna czy jazz?“
- 17.55 Jak spędzić święto?
- 20.25 Wśród łódzkich junaków — pogadanka
- 20.35 Wiadomości sportowe
- 23.05 Zakończenie audycji

ECNA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W związku z wykończeniem budowy owego szpitala Wojska Polskiego w Al-go Sierpnia i usunięciem części budynków starego szpitala w Parku Ujazdowym rozważana jest sprawa celowego użytkowania terenów szpitalnych. Z uwagi na bliskie sąsiedztwo z terenami sportowymi przy ul. Łazienkowskiej i w Agrioli oraz z uwagi na dogodnie połączenie komunikacyjne stanowią najodpowiedniejsze miejsce pod budowę wielkiej, krytej hal sportowej, na której konieczność posiadania w stolicy czynnik miarodajne od awna zwracają uwagę.

Uchwalony został kredyt w kwocie 328 tysięcy złotych na budowę nowej studni artzejskiej na prawym brzegu Wisły.

Nowa studnia należąc będzie do największych w Warszawie. Dotychczasowe głębokości studzien artzejskich w Warszawie nie przekraczały 270 m, z wydajnością do 80 m. sześć wody na godzinę.

Nowa studnia wiercona będzie na głębokości około 800 m, dzięki czemu wydajność jej będzie o wiele znaczniejsza. Użytkana woda artzejska będzie mogła zalać miejską sieć wodociagową.

O wydajności studzien artzejskich wadyczyć może fakt, iż wodociagi szeregu większych miast opierają się wyłącznie na wodzie artzejskiej.

Morza n.e damy.

Związek Młodej Polski w Łodzi — Oddział Żeński „Śródmieście“ i Oddział Łódź - Polésie — z okazji dorocznych dni Morza i Kolonii urządził w dniu 29 czerwca br. w sali Teatru Miejskiego przy l. Śródmiejskiej 15, o godz. 11.30, uroczystą Akademię propagandową pod hasłem „Morza nie damy! Kolonii żądamy!“ Głównym dochód z Akademii przeznaczony jest na FOM. Wysoki protektorat nad akademią przyjęli: wojewoda łódzki Henryk Józewski, dow. O. K. Nr. IV, gen. Witor Thomme, J. E. ks. biskup Włodzimierz asiński.

Bilety na Akademię do nabycia w kasie eatralnej w dniu Akademii od godz. 10.30. Ładownienia telefoniczne przyjmuje Komenia Okręgu Zw. Młodej Polski.

R. RIMINI.

NASZYJNI

Naszyjni był fantazyjny i wcale ładny. Valentino znalazł go na ulicy Senatorów, gdzie, jak wiadomo, mieszkają bogaci ludzie.

Nanizane po dwa grube drewniane paciorki z ciemnego bukszanu miały się z sojedynczymi, szklanymi, migoczącymi łażem. Wyglądało to efektownie i oryginalnie.

Twarz bezrobotnego się rozjaśniła. — Będę miał prezent dla Vittorii! — pomyślał.

Należąc do najbardziej pożałowania godnej kategorii zakochanych, tych nie mających grosza przy duszy, nigdy nie mógł nie kupić dziewczynie.

Vittoria zaś, która chodziła do szkoły i miała dużo wrodzonego gustu, stawiała ku jego utrapieniu przed każdym magazynem damską konfekcją, przed każdym eleganckim szewcem i przed każdym sklepem z kapeluszaniami.

Nie dawniej, jak poprzedniego dnia, siła musiała się oderwać od wystawy jubilejskiej, gdzie w akksamitnym puzderku mienił się różowym blaskiem piękny sznur pereł. Była to bezpowrotna okazja: kosztował tylko 80 lirów. Naturalnie były to perły japońskie, sztuczne wykulturowane, lecz dla Vittorii przedstawiały szczyt niedostępnych marzeń.

Wpatrując się weń błyszczącym, pożą-

dliwym wzrokiem, mimowoli podniosła ręce do ślicznej, bielutkiej szyi, zdającej się prosić o jakąś ozdobę. Valentino to widział i strasznie mu było smutno.

Nagle dziś tak mu się nieoczekiwanie los uśmiechnął, będzie mógł Vittorii ofiarować naszyjnik!

Lecz wnet się zasepił. — To są drewniane paciorki — cisnęło mu się serce — warte może najwyższe dwa liry... Vittoria, która śni o prawdziwych perłach, wcale się pewno nie ucieszy.

Nie wiem, czy w ogóle je dawać? To będzie tak, jak gdyby kogoś, kto ma ochotę na schab, poczęstować chlebem.

Przyszedł mu jednak pomysł.

— Powiem — stuknął się w głowę — że to murzyński amulet, który przynosi temu, kto go nosi ogromne szczęście, że mi go przywiózł z Afryki cioteczny wuj, i że czarny czarownik przykazał go strzec, jak oka w głowie.

W pierwszej chwili zachwyt Vittori na widok podarunku był więcej, niż słaby, ale, gdy usłyszała o tajemnych własnościach prezentu, wpadła w nieopisaną radość. Czym prędzej włożyła korale i rzuciła się narzeczonemu na szyję, przekonana że odją wszelkie pomysłowości tego świata będą na nią spływały.

Idąc do domu, uwieszona na ramieniu Valentino, zaczęła snuć plany czarowej przyszłości: wyraz naturalnie na loterii główny los, zaraz będą mogli się pobrać! Zamieszkają na wsi w pałacu z białego marmuru.

— Kupię sobie odkurzacz, akwarium ze złotymi rybkami i sześć takich sznurów pereł, jak te, co widzieliśmy wczoraj — szczebiotała, zanosząc się od śmiechu.

Przechodnie oglądali się za nimi. — Jak myślisz? — zapytała, całując go na poźeganie. — Czy już od jutra mam przestać chodzić do pracy? Lepiej jeszcze poczekać parę dni, prawda?

Pochwalał gorąco jej przeczyność, nie mając przecież tych podstaw do złudzeń co ona.

Nazajutrz, gdy jak zwykle czekał na nią przy wyjściu z pracowni, nogi się ugięły na jej widok, i serce bić przestało.

Sunęła ku niemu blada, narzozona z caściśniętymi ustami i palającym wzrokiem.

Poczuł wiew katastrofy.

Paciorków na śnieżnej szyi nie było.

Kiedy podeszła bliżej, zobaczył, że miała oczy czerwone od płaczu.

— Co się stało? — wykrzyknął przerażony.

W odpowiedzi dostał naszyjnikiem w twarz.

— Zabieraj sobie swój piękny prezent! — usłyszał rozwścieczony głos. — Przez niego straciłam miejsce!

— Straciłaś miejsce?... — wyjąkał.

— Jakbyś zgadł! A dumna byłam z tego naszyjnika, cieszyłam się, jak dzieckol Przyszedł w nim do pracowni. Koleżanki go nie zauważyły oprócz jednej tylko rudernej Julii. Wieszy, jaka ona jest, nieraz Ci opowiadałam, co to za podła istota. Popatrzyła na mnie i zaczęła się chichotać. „Hojny jest twój narzeczony!“ — śmiała się

na cały głos. — Nie spojrzalabym na takie go na twoim miejscu. Wsiadu nie ma, że by coś podobnego ofiarował.“ Mnie kreć uderzyła do głowy — „To jest amulet!“ — zawołałam — „Amulet? — zaciętrzewiła się tamta — kupię ci sto takich amuletów na halach! Po lirze za sztukę dostaniesz ile chcesz“.

Tego ścierpieć nie mogłam. „Kłamczucho! — wrzasnęłam i skoczyłam jej do oczu.

Ona jest wyższa ode mnie. Jak mnie nie schwyta za włosy, ja ją cap! za rękę, ugryzłam aż do krwi! Zcepityśmy się z sobą i tak się zaczęłyśmy okładać, że runęłyśmy razem na ziemię.

W tej chwili drzwi się otworzyły! Właścicielka usłyszała krzyk i przyszła zobaczyć, co się dzieje.

— Panienci przejdą do kasy, mają się tu więcej nie pokazywać — powiedziała stara wiedźma swoim słodziutkim głosekiem — mój magazyn to nie cyrk!

No, słowem, znalazłam się na bruku, z twojej winy!

— Z mojej winy?... — belkotał w rozpaczy.

— A z czyjej? Przecież nie z mojej! Jak ja w domu o tym powiem? Matka zruć mi mnie ze schodów! I o co to? O nic nie warte drewniane paciorki, kiedy, gdybyś tylko chciała, mogłabym mieć prawdziwe perły... Przejdź za tydzień, to zobaczysz! Jest taki, który od dawna błaga, żebym sobie co kosztownego od niego wybrała. Zmądrzej teraz! A ciebie na oczy wię-

cej nie chcę widzieć. Idź sobie! Nienawidzę cię! Idź, mówię ci!

Vittoria wybuchnęła łkaniem, zakrywając oczy, odwróciła się ze wstrętem od tego, któremu w przeddzień jeszcze zamierzała ślubować miłość dożgonną.

Valentino z rozdartym sercem i pochyłoną głową ruszył przed siebie. Ręką, zagłębioną w kieszeń, przebiegał żalostnie nieśczęsne paciorki, kilnąc godzinę, w której je znalazł.

Po dłuższym bezcelowym marszu wstąpił do baru, w nadziei, że w alkoholu znajdzie jakie takie ukojenie.

Machinalnie sięgnął po leżącą na stole gazetę.

Nagle oczy stanęły mu w śłup. Przetarł je i znowu przeczytał duży format ogłoszenie:

„Sowita nagroda za odniesienie zgubionego naszyjnika“.

Dalszy tekst wyjaśniał, iż nie przedstawiające wartości bukszanowe paciorki, przewlekane prostymi szklanymi koralkami, były własnością znakomitej śpiewaczki Eny Iti, która od chwili pierwszego występu się z nimi nie rozstawała, im przypisując swoje powodzenie i triumfy. Zaklinała tedy znalazcę o zwrot ofiarowując w zamian „znalezne“ w wysokości 10.000 lirów.

Valentino zerwał się z miejsca i bez tchu popędził pod wskazany adres.

— Może jeszcze zdąży — walilo mu serce — przed tantym drugim kupić Vittorii perły!...

Tum. Kw. j

SPORT.

Cała Łódź sportowa czeka z niecierpliwością na mecz Czerwonych z mistrzem Pomorza.

Jak wiadomo w niedzielę, dnia 2 lipca, piłkarze ŁKS-u rozegrają dwa ważne mecze z drużynami pomorskimi.

Pierwsza drużyna ŁKS-u walczyć będzie z mistrzem Pomorza — Grytem (Toruń) o wejście do Ligi, zaś na przedmecz odbędzie się spotkanie juniorów: ŁKS — Wisła (Grudziądz) o mistrzostwo Polski. Oba te mecze odbędą się na stadionie przy Al. Unii, przy czym juniorzy rozpoczną grę o godz. 15.45, zaś początek meczu ŁKS — Gryt został wyznaczony na godz. 17.45.

Skład ŁKS-u na mecz z Grytem będzie najprawdopodobniej następujący: Andrzejewski, Kasasiak, Gatecki, Nowak, Pegza, Tadeusiewicz, Czech, Miller, Lewandowski, Król i Rudnicki. Kierownictwo sekcji piłkarskiej ŁKS-u czyni starania o zwolnienie na mecz Koperowicza i Galubińskiego, jednak jest rzeczą wątpliwą czy będą oni mogli w niedzielę zagrać.

Na mecze o mistrzostwo Polski juniorów ŁKS dysponuje aż 18-tu młodych piłkarzy, z których ustalona będzie 11-ka. Na zwiska tych piłkarzy brzmia: Dusiniński, Gierłowski, Grzybowski, Hinske, Jarecki, Kabuński, Keller, Aleksy Koczewski, Kopański, Krupiński, Lorenc, Miller, Pietrzak, Przybylak, Pawlicki, Sidor, Woźniak i Zdunek.

Polska drużyna szachistów wyjedzie do Argentyny.

WARSZAWA, 29. 6. — Jak się dowiadujemy, stojący dotąd pod znakiem zapytania udział polskiej drużyny reprezentacyjnej w olimpiadzie szachowej w Buenos Aires dojdzie do skutku.

Drużyna polska, której skład nie został jeszcze ustalony, wyjedzie z Warszawy prawdopodobnie 25 lipca, aby w dniu 27 lipca wsiąść w Antwerp w statek „Pirapolis” który zawiezie ją do Argentyny. Do Buenos Aires szachiści nasi przybędą 19 sierpnia.

Rozgrywki turnieju olimpijskiego trwać będą od 23 sierpnia do 19 września.

Odzjazd do Europy statkiem „Cocopabana” nastąpi 27 września, przyjazd do Antwerpii 21 października.

KOPENHAGA, 29. 6. Szachowe mistrzostwo Danii zdobył Norman-Haussen, bijąc Poulsen w stosunku 3,5 : 2,5 pkt.

Poprzednim wieloletnim mistrzem Danii był Andersen zmarły w roku ubiegłym.

Zespół harcerzy łódzkich zdobył pierwsze miejsce w zawodach łuczniczych

Dnia 27. 6. b. w 3-im dniu Harcerskich Igrzysk Sportowych w Toruniu odbyły się: Patrolowe zawody masowe, zawody łucznicze, i gry sportowe.

W marszu patrolowym, który odbył się w/g regulaminu marszu Sulejówek — Bel-

weder na przestrzeni 28 km. z obciążeniem połączony ze strzelaniem z broni wojskowej I miejsce uzyskał patrol Chorągwi Pomorskiej w składzie Lenartowicz Stefan, Marciniak Ludwik, Brzeziński Tadeusz i Pawlik Janusz.

Czas I patrolu wyniósł 3 godz. 39 min. 40 sek. — punktów 725.

II Miejsce zdobył patrol Chorągwi Łódzkiej — czas 3 godz. 49 min. 23 sek. — punktów 649,5.

III miejsce zdobył patrol Chorągwi Lwowskiej — czas 3 godz. 45 min. 17 sek. — punktów 523,1; IV miejsce zdobył patrol Chorągwi Pomorskiej — czas 3 godz. 47 min. 40 sek. — punktów 390; V miejsce zdobył patrol Chorągwi Pomorskiej — czas 3 godz. 47 min. 30 sek. — punktów 383.

W zawodach łuczniczych w konkurencji Ł.2 (odległość 25 mtr.) I miejsce zdobył zespół Chorągwi Łódzkiej przed zespołem Chorągwi Pomorskiej.

W konkurencji Ł.6 (trójbój krótki — odległość 50, 35, 25 mtr.) I miejsce zdobył zespół Chorągwi Łódzkiej osiągając 702 punkty.

Indywidualnie w tej konkurencji I miejsce zajął druha Bambiński Florian z Chorągwi Łódzkiej pkt. 319; II miejsce zajął druha Podgórski German z Chorągwi Łódzkiej pkt. 275; III miejsce zajął druha Miłczarek Władysław z Chorągwi Łódzkiej pkt. 118.

ODPUST u św. św. PIOTRA i PAWŁA. Dzisiaj z racji święta św. św. Apostołów Piotra i Pawła wypada doroczny odpust w kościele pod wezwaniem tych Apostołów przy ul. Nawrot 104.

Depesza z Krakowa do Union - Touring.

W dniu wczorajszym Union Touring otrzymał depeszę od Garbarni z Krakowa o noszącej, że mecz dzisiejszy został odwołany.

Mecz Garbarnia — Union Touring ma być przesunięty na inny, późniejszy termin, przy czym powody tej decyzji nie są znane. W godzinach południowych Union Touring znalazł potwierdzenie o tej wiadomości w depeszy nadesłanej przez Ligę z Warszawy.

Kierownictwo Union Touring, zapewniwszy się co do autentyczności tych depesz odwołało wyjazd swej drużyny do Krakowa.

OSTATNI MECZ PIŁKARSKI O MISTRZOSTWO KL. A.

Do zakończenia mistrzostw piłkarskich łódzkiej kl. A. pozostał jeszcze do rozegrania zaległy mecz: UT I-b — ŁTSG. Mecz ten był już wyznaczony na niedzielę 2 lipca i miał się on odbyć w godzinach popołudniowych na stadionie ŁKS-u przy Al. Unii, w związku jednak ze zmianą kalendarzyka rozgrywek o wejście do ligi i z przeniesieniem meczu ŁKS — Gryt do Łodzi, mecz UT I-b — ŁTSG odbędzie się w niedzielę na stadionie ŁKS-u przed południem, lub też zostanie za zgodą zainteresowanych klubów przeniesionych na sobotę 1 lipca.

Premiowanie książeczek oszczędnościowych serii V grupy C.

Dnia 27 czerwca 1939 r. odbyło się w PKO, szóste publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii V grupy „C”.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkłady za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 maja 1939 r.

Premie po zł. 500. — padły na Nr. Nr.: 800759 825879 832752 836997 841833 863322 882031.

Premie po zł. 250. — padły na Nr. Nr.: 802451 814340 814434 818073 820937 824418 823763 828555 838046 838085 842904 845532 847304 851783 862640 865824 868319 871703 872752 874578 874794 875292 877426 886153 887897 889142 893424 894733 901331 901352 903845 904718 907020.

Premie po zł. 100. — padły na Nr. Nr.: 801497 801510 801882 802094 802182 803204 804136 805398 805551 808355, 808787 809568 810781 811441 823007 811638 812426 812548 813570 813734 815990 817341 817155 817716 817999 818190 818626 818915 819186 819708 820533 821687 822128 822462 828318 829085 829122 829336 829462 831340 832413 833653 833915 833939 834257 835389 835627 836329 840390 840912 841593 842239 842817 844242 845226 846118 846274 846414 849847 851305 851836 851928 853510 854592 855134 855716 855744 859992 860159 861002 862113 862308 862508 864061 867743

Premie wylosowane w poprzednim premiowaniu dotychczas nie podjęte: zł. 250. — Nr. 823486, zł. 100. — Nr. 855710, zł. 50. — Nr. Nr.: 809732 827701 831922 835544 937122 842564 850024 864846

Dwustu strzelców bierze udział w zawodach jubileuszowych.

Wczoraj z okazji 10-lecia Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego, Okręgu Łódzkiego, odbyło się uroczyste otwarcie jubileuszowych zawodów strzeleckich o mistrzostwo Okręgu na strzelnicy Łódzkiego Towarzystwa Strzeleckiego, Widzew, Szosa Rokicińska 27.

Uroczystość tę zaszczycili swą obecnością: wicewojewoda Jellinek, d-ca O. K. gen. Thommée, prezydent Kwapiński, przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych oraz delegaci władz sportowych i reprezentanci poszczególnych klubów.

Do zebranych w liczbie około 400 osób przemówił przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Uroczystości gen. Dindorf-Ankowiec, który scharakteryzował rolę i znaczenie strzelectwa.

W końcu gen. Dindorf — Ankowiec ogłosił:

Wybitni szermierze wyjechali do Szwecji.

Wczoraj dwaj wybitni szermierze łódzcy Banaś i Kantor wyjechali z Łodzi na międzynarodowy turniej szermierczy do Ystad w Południowej Szwecji. Łodzianie udali się do Warszawy, gdzie przyłączyli się do nich Franc i Nawrocki. W czwartek rano drużyna pod kierunkiem p. Banasia udaje się przez Berlin w dalszą podróż do Szwecji. Polacy startować będą w konkurencji drużynowej i indywidualnej. Turniej ten w roku ub. wygrał Kantor.

Niefortunna naprawa motoru KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, 29. 6. — Wczoraj przy ul. Rzgowskiej 147 ustawał ponownie samochódwoz przez wypadek dużej doży jodyny Eugeniusz Tytczowski zamieszkały przy ul. Wierzbowej 26.

Zabawa ludowa pod pomnikiem Moniuszki.

W sobotę, dnia 1 lipca spotkamy się o godz. 17-iej w Parku Poniatowskiego pod pomnikiem Moniuszki i będziemy się wesoło bawili przy dźwiękach orkiestry. Niespodzianki, występy solowe na miejscu.

Wstęp bezpłatny. Będzie to pierwsza w dziejach łódzkich parków tego rodzaju „Zabawa ludowa”, zorganizowana z inicjatywą naszej Rozgłośni radiowej wespół z Zarządem Miejskim.

Pierwsza część zabawy od godz. 17.00 do 18.00 będzie transmitowana w miejscowym programie Łódzi.

„JAK SPĘDZIĆ ŚWIĘTO?”

Zadając sobie smemu to pytanie, należy pamiętać, że dla wielu ludzi nastał obecnie okres dwumiesięcznych świąt; nauczytelstwo i młodzież szkolna po całoroocznej pracy mają wreszcie wakacje; niestety jednak nie wszyscy swoje wolne spędzają nad morzem, w górach, czy choćby w podmiejskich letniskach. Ale niemiarkowe się — każdego piątku w audycji „Jak spędzić święto?” (godz. 17.55—18.00) Rozgłoszenia Łódzka PR. tym wszystkim, którzy wakacje spędzają w Łodzi, będzie udzielała rad jak najlepiej i najprzyjemniej można wakacje spędzić w mieście.

„Dz eń Konia” w Tuszyńcu

Pochód otworzy bandera z Żeromina. Łódź, 29. 6. — W niedzielę dnia 2-go lipca r. odbędzie się staraniem Starostwa Powiatowego Łódzkiego przy współudziale Łódzkiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami „Dzień Konia” w Tuszyńcu.

Zbiórka pojazdów o godzinie 11.30 na targu wisku tuszyńskim. Po przeprowadzeniu punktacji koni odbędzie się ogólna defilada uczestników konkursu przed Komitetem na Rynku Tuszyńskim.

Pochód otwiera bandera z Żeromina i Szczykwa, Straż Ogniowa z okolicznych gmin i na groźone konie z pojazdami.

Na podkreślenie zasług inicjatywa p. starosty powiatowego Denysa dzięki któremu odbędzie się pierwsza impreza tego rodzaju na prowincji na terenie powiatu łódzkiego, tak pożyteczna dla interesów gospodarczych, jak i obywateli Państwa.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

Dnia 3 lipca r. o godzinie 19-iej w pierwszym terminie o godzinie 20-iej w drugim terminie w lokalu przy ul. Kątnej 10 odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Łódzkiego Towarzystwa Przeciwdrobnego.

Porządek dzienny obejmuje: Odczytanie protokołu walnego zebrania z dnia 29. 10. 1938 r. sprawozdania z działalności T-wa za rok budż. 1938-39, sprawozdanie komisji rewizyjnej, dyskusja i przyjęcie sprawozdania, rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu na rok 1939-40, kupno nieruchomości przy ul. Kopernika nr. 55, organizacja zbiórki odpadków, zmiana § 47 Statutu Towarzystwa, wolne wnioski.

Walne zebranie w II-gim terminie waże jest bez względu na ilość członków.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO

W niedzielę dnia 2 lipca odbędzie się wycieczka do Tumu i Góry św. Małgorzaty podziemną popularnym zorganizowanym przez Obywatelski Komitet Ratowania Archikolegiaty w Tumi.

W programie wycieczki: archikolegiata Tumska z 12-go w. nawiązały zabytek architektury rzymskiej wyłożony ostatnio odnowiony ry triforiumami i Góra św. Małgorzaty (świadek erozyjny). Dojazd do Łęczycy i z powrotem koleją, dla szta trasa piesza (około 15 km) Koszt przejazdu do obie strony zł. 2.

sił zawody za otwarte, w czasie czego przy dźwiękach Hymnu Państwowego wciągnięta została na maszt flaga o barwach narodowych.

Po tej oficjalnej ceremonii reprezentanci wszelkiego rodzaju władz oddali strzały honorowe.

Następnie rozpoczęły się strzelania. Jako pierwsi po dziesięć strzałów oddali sędziowie strzeleccy, którzy w dniu dzisiejszym prowadzić będą na poszczególnych strzelnicach zawody.

Uroczystość miała charakter bardzo podniosły.

Udział w zawodach jubileuszowych weźmie około 200 zawodników z Łodzi i Okręgu. Trwać one będą do dnia 2 lipca r. b. włącznie.

Nieduży wybór jak na dzień świąteczny

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy przewiduje w Łodzi następujące imprezy:

Tenis. Na kortach Wimy przy ul. Rokicińskiej: finałowy mecz tenisowy o mistrzostwo drużynowe Łodzi: Wima — ŁKLT.

Piłka nożna. Na boisku Miejskim w Zgierzu o godz. 11-iej przed poł. mecz o mistrzostwo kl. B.: Boruta — Tur.

Strzelectwo. Na strzelnicach w Łodzi jubileuszowe zawody strzeleckie z okazji 10-lecia PZSS.

Wezwany lekarz pogotowia PCK udzielił pierwszej pomocy i zarządził przewiezienie go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Wczoraj w fabryce Silbersteina przy ul. Piotrkowskiej 80 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przy pracy 21-letniemu monterowi Eugeniuszowi Kucharskiemu zamieszkałemu przy ul. Nawrot 88.

Wezwany do naprawienia motoru Kucharski usiłował z pomocą jednego robotnika zdjąć motor z podwyższenia. W pewnym momencie motor spadł i pociągnął za sobą montera który doznał potłuczenia ręki i nogi.

Lekarz pogotowia PCK udzielił mu pierwszej pomocy.

W polu przy ul. Obywatelskiej znaleziono leżącego nieprzytomnego mężczyznę, którym był jak się potem okazało 34-letni Antoni Majewski bezdomny.

Majewski wypił sporą ilość wódki sprężowanej z przetworzonego spirytusu i załapał się na nią.

Lekarz pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy i zarządził przewiezienie go do szpitala.

WIELKA PIELGRZYMKĄ DO TUMU I ŁĘCZICY.

Obywatelski Komitet Odbudowy Archikolegiaty Tumskiej organizuje w dniu 2 lipca br. wielką pielgrzymkę z Łodzi do Tumu. Patniczy po nabożeństwie w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej wyrusza na dworzec Łódź — Kaliska, skąd pociągami popularnymi udadza się do Łęczycy.

Program pielgrzymki obejmie uroczyste na bożenstwo w Tumi po czym patniczy pod przewodnictwem Towarzystwa Historycznego zwiedzą będą archikolegiatę Tumska, wieżę, skarbiec oraz świątynię leżycycką.

Komitet lokalny ze starostą na czele przygotuje cały szereg imprez, dochód z których przeznaczony będzie na rozbudowę archikolegiaty.

Kierownictwo techniczne pielgrzymki objeżdżają ks. kan Stan. Nowicki i prof. Z. Hajkowski.

Karty uczestnictwa w cenie zł. 2 — nabywać można we wszystkich parafiach łódzkich i kościołach filialnych, w księgarni „Przyszłość” ul. Piotrkowska 263 księgarni „Dobra książka” ul. Gdańska 111, i w kolekturze p. Wł. Cianciarz przy ul. Piotrkowskiej nr. 91.

WIELKA PIELGRZYMKĄ NA JASNA GÓRĘ.

Pielgrzymka pod kierownictwem ks. Matusza Sieradzkiego wyruszy w sobotę rano dnia 22 lipca r. z kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Panny po uroczystej primarii. Powrót w niedzielę dnia 23 lipca r. w godzinach wieczornych.

Karty uczestnictwa w cenie zł. 6 gr. 50 na bywać można w kancelarii parafialnej w Łodzi przy ul. Kościelnej 8, tudzież przy kościele O. O. Jezuitów w Łodzi ul. Curie-Skłodowskiej (Podlesnej) nr. 22 i w księgarni p. Dymkowskiej w Łodzi Plac Kościelny nr. 4

Zbieranie metalowych główek od butelek daje dobre rezultaty.

Ruch w kierunku zbierania odpadków zatacza coraz szersze kręgi. Notowaliśmy już przykłady obywatelskiego stanowiska właścicieli domów i poszczególnych lokatorów, którzy samorzutnie umieścili na swych podwórzkach skrzynie lub beczki przeznaczone na tymczasowe przechowanie wszelkich przedmiotów metalowych, szkła, gumy, skóry, korków, papieru, galganów itp. Biuro T-wa Przeciwdrobnego (ul. Kątna 10, tej 2-7-62) przysyła na żądanie wózek który odpadki zbiera.

Nowym przykładem samopomocy społecznej jest zapoczątkowane przez kelników większych restauracji zbieranie metalowych główek od butelek w krótkim czasie oceniono tą drogą przed zniszczeniem wiele dziesiątków kg ołowiu, czym potwierdzając zasadę „Ziarno do ziarna — zbiera się miarka”.

Pomagajmy nadaj Sekcji Odpadków, własną pomysłowością do wykonania jej zadań związanych z gospodarką narodową i zwalczaniem zbroactwa i nie marnujmy najdrobniejszych na wet przedmiotów, które mogą jeszcze być użyte jako surowiec wtórny.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
 KOWALSKINA
 PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE: KATARZE

Placówki subskrypcyjne będą czynne również w niedzielę.

WARSZAWA, 29. 6. — Komisarz generalny Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej zawiadamia że dla ułatwienia dokonania pozostałych wpłat przed upływem ostatecznego terminu to jest 5 lipca br. placówki subskrypcyjne będą czynne również w niedzielę dnia 2 lipca br. w godzinach 10 — 19 oraz w środę dnia 5 lipca br. (o statni dzień) od godz. 8 — 19-iej.

Baltycka spółka okretowa nabyła grecki statek.

GDYNIA, 29. 6. W tych dniach przybywa do naszych portów jeden statek, nabyty przez baltycką spółkę okretową. Jest to grecki statek parowy, jednopokładowy, o nośności około 2.700 ton, 1.864 pojemności brutto i 1.105 pojemności netto.

Za statek ten zapłacono 10 tys. funtów.

Kilka zapalek zniszczyło dwie zagrody

Łódź, 29. 6. — W kolonii Niemysłowy pow. rawskiego wybuchł groźny pożar w zagrodzie Michała Zielińskiego i przemiścił się na sąsiednią zagrodę Józefa Libika.

Obie zagrody spłonęły całkowicie. Straty wynoszą 8 tysięcy złotych.

Pożar spowodowały dzieci bawiące się zapalnikami.

WAPNO — CEMENT — GIPS

Samoty. Płyty piekarskie. Dachówka. Papa. Gumater. Gumakit. Lepik Smoła. Karbolinum. Klinkier. Castor. Wodospławne. Kafle. Grysił marmurowy. Posadzki inkrustowane. Wodzian wapnia. Tynki szlachetne. Wapno rolne. Cegła kanalizacyjna oraz wszelkie materiały budowlane bezpośrednio z fabryk reprezentowanych względnie ze składów własnych polecają:

WYNIEROWIE Jan i Stanisław PĘDZICH
 WARSZAWA, Chłodna 35 (dawniej Jerolimowska 113) — Telefony 605-97 i 605-96

MUZEUM MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO NIECZYNNIE.

Z powodu remontu Muzeum Pamiątek po Marszałku Piłsudskim będzie w okresie miesiąca lipca nieczynne.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — I. Sama przez życie. II. Mój przyjaciel — maharadża.

CAPITOL — Złudzenia życia.

CORSO — Zebrak w purpurze.

EUROPA — I. Wiosenne porywy. II. Niesforna dziewczyna.

GRAND-KINO — Jastrząb.

IKAR — I. Barbara Radziwiłłówna; II. Paweł i Gawel.

IRA — I. O czym marzą kobiety; II. Szczęśliwa trzynastka.

METRO: — „Gehenna”.

OAZA — I. Batalia Nieustraszonych; II. Obawa przed skandalem.

PALACE — Nieustraszoney.

PALLADIUM. — Indie mówią.

PRZEDWIOSNIE: — Cnotliwa Zuzanna.

RIALTO: — Melodie cygańskie.

RAKIETA: — Brawura.

STYLOWY — Cud św. Teresy.

TON: — Mścicie

URANIA: — Zew północy.

ZACHĘTA — I. Byłam szpiegiem. II. Błękitna załoga.

TEATR MIEJSKI. Wielki sukces Ireny Eichlerówny w „Wilku w nocy”

Nazwisko Ireny Eichlerówny niepotrzebuje w Łodzi specjalnej reklamy. To też podczas wczorajszej premiery komedii Rittera „Wilki w nocy” pełno było na widowni — a publiczność oklaskiwała entuzjastycznie kapitalną kreację jaką stworzyła Eichlerówna w roli Zaney. W innych rolach: Biesieda, Dunajewska, Dejunowicz, Kondrat, Sipiński, Winawer i inni.

„Wilki w nocy” dają będą zaledwie parę razy, a więc dziś, jutro i pojutrze o godz. 8.30 wiecz.

TEATR LETNI, Piotrkowska 94.

Ostatnie powtórzenie „Domku z kart”. Wyborna komedia muzyczna „Domek z kart” da na będzie w Teatrze Letnim jeszcze tylko dziś w czwartek o godz. 4.30 i 8.45, wiecz. oraz w piątek o godz. 8.45 wiecz.

Od soboty dana będzie w Teatrze Letnim świetna komedia satyryczna Armonia i Marchanda „Król brydza” która dzięki swemu przedmiemu humorowi i wybornej grze całego zespołu zdobyła w Teatrze Miejskim pełny sukces.

Jutro na obiad:

Zupa jagodowa z łazankami, ryba smażona, kartofelki i salata. Krem cytrynowy.

WINSZUJEMY.

Jutro. Emilowi.
 Wschód słońca 3.18.
 Zachód słońca 20.01.
 Długość dnia 16.43.
 Ubyło dnia 0.01.
 Tydzień 26.

Nie wystarczy karmin... Tęcza w ustach modniś

PARYŻANKI Z KOLOROWYMI ZĘBAMI.

Wiek XX-ty określa się przeważnie jako stulecie techniki. Można by go również dobrze nazwać stuleciem mody, gdyż w tej dziedzinie istotnie stworzył wiek XX tyle nowości, iż prześcignął wszystkich swych poprzedników. Moda współczesna stwarza wiele rzeczy naprawdę udanych na prawdę artystycznych.

Często jednak tworem jej są niesłychane dziwactwa i pomysły tak ekscentryczne i nonsensowne, że zasługują na jedno tylko miano: szaleństwa. Dowodem tego choćby taki przykład: Oto niedawno

na przyjęciu popołudniowym w jednym z wytwornych salonów paryskich pojawiły się trzy eleganckie damy, które ku zdumieniu reszty gości miały zęby... pomalowane na różnokolorowo.

Do malowanych policzków, powiek, warg, brwi rzęs, jesteśmy już przyzwyczajeni, widok jednak różnokolorowych zębów wywołał sensację nawet w Paryżu. A więc w mieście, które jest źródłem wszelkich najbardziej nieraz fantastycznych nowości. Mimo to jednak, że paryżanki przepadają za wszystkim, co jest „dernier

cri” mody, w tym wypadku trzy panie o zębach mieniących się wszystkimi barwami tęczy nie znalazły naśladowczyń nad Sekwaną. Inaczej tymczasem dzieje się w Nowym Jorku, gdzie moda różnokolorowych zębów znajduje bardzo wiele zwolenniczek.

Z punktu teoretycznego, biorąc jest ona o tyle interesująca, że wynalazca jej w celu nadania zębom kobiecym kolorów tęczy, stworzył preparat zupełnie nieszkodliwy, nie narażający wcale na szwank zdrowia tych pań, które pragną hołdować ostatniemu wybrkowi mody. Składniki owej tynktury do malowania zębów zapewniają podobno gwarantowaną jej trwałość.

Modna pani o różnokolorowych zębach nie naraża się dzięki temu na to, że przy jedzeniu lub piciu poszczególne kolory jej zębów mogą zblednąć, zmienić się i t. p. co rzecz prosta, byłoby dla niej czyni „katastrofalnym”. Mimo, że stara „zofana Europa chętnie naśladuje nieraz różne wzory, idące zza oceanu, należy jednak w tym wypadku mieć nadzieję, że kobiety europejskie będą na tyle rozsądne, iż nie zechcą malować pomysłowo różnokolorowych zębów, lansowanego w Ameryce.

Podwójne opony na kołach budzą podziw wśród automobilistów

Wielka wystawa automobilowa w Nowym Jorku ściąga tłumy turystów przyjeżdżających niejednokrotnie aż zza Oceanu, aby obejrzeć cuda amerykańskiej produkcji samochodowej. W olbrzymim pawilonie Forda można przejechać się autem za darmo i mnóstwo ludzi czeka w kolejce po to tylko, aby zrobić mały dwuminutowy spacer po autostradzie, którą krąży długą spiralą i wspina się aż na dach olbrzymiego pawilonu, gdzie znajduje się nowoczesna restauracja.

Ford wystawił nowe modele wozów, z których każdy kosztuje 780 dol. posiada siłę 95 koni i ośmiocylindrowy motor. W pawilonie General Motors ogólną uwagę skupia szklany samochód, w którym nawet cały motor jak również i skrzynka biegów wykonane są ze szkła.

Pokaz ten jest rajem dla automobilistów, którzy czarno na białym mogą zblać wszystkie tajniki samochodu. General

Motors pokazuje również zwiędającym wspaniałą panoramę „Miasta Jutra”, którą można obejrzeć na wygodnym ruchomym fotelu krążącym dokoła monumetalnych budynków. Takich ruchomych foteli jest 600. Nagrany na płytę głos przewodnika opowiada przez megafon o widokach, które w tym momencie przesuwają się przed oczami widza. Ażeby zorganizować w ten sposób służbę informacyjną trzeba było na grać 600 płyt, gdyż każdy fotel ma osobny megafon.

Kosztowało to bagatelę, kilka tysięcy dolarów, ale Amerykanom tak drobne wydatki zupełnie nie imponują. Jeśli chodzi o nowości pokazane na wystawie to największą sensację budzi tzw. podwójna opona. Gdy pęknie guma zewnętrzna, natychmiast zaczyna automatycznie działać wewnętrzny balon, który asekuruje przed katastrofą.

Wynalazek ten jest szalenie drogi i nie może być stosowany na większą skalę, chyba po udoskonaleniu. Warto też zaznaczyć, że fabryki amerykańskie produkują niemal wyłącznie wozy zamknięte, najwyższej dwa procent produkcji to samochody odkryte.

PODSŁUCHANE WDZIĘCZNOŚĆ.

Chodzi żebrak po ulicy i zbiera niedopałki papierosów, chowając je do wielkiej torby. Starszy pan przygląda mu się z wielkim współczuciem. Pewnie jest namiętym polaczem. Podchodzi więc do niego, wyciąga mu kilka papierosów i powiada:

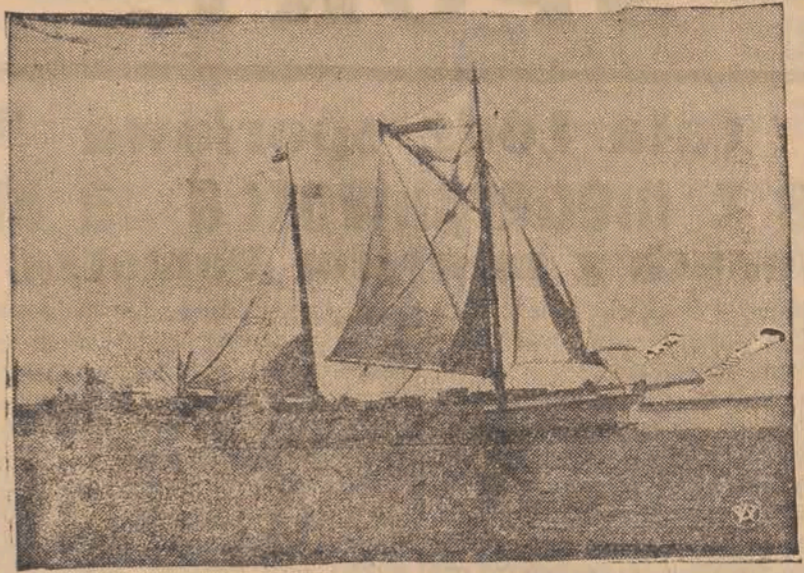
— Weźcie to sobie, dziadku.
— Żebrak dziękuje, cłowa papierosy do kieszeni i uśmiecha się zadowolony.
— Powiedźcie mi, dziadku, czy dużo zarabiacie na tych niedopałkach? — interesuje się dobry starszy pan.
— Zarobku przy tym nie ma żadnego... — odpowiada dziadek z uśmiechem.
— Ale zawsze znajdzie się jakiś dureń, który poczęstuje papierosem.

Polscy marynarze



biorą czynny udział w życiu sportowym. Na zdjęciu zwycięzcy z piękną nagrodą.

Polski yacht harcerski



„Poleszuk” na obcych wodach.

SZKLANA TRUMNA W KABINIE YACHTU Podróże brodatego milionera.

Pierre Flanchard, przemysłowiec francuski w ciągu niewiele lat zarobił miliony i pewnego dnia zupełnie wycofał się z interesów. Flanchard był kawalerem i pewnego dnia sprawił niemalą sensację w towarzystwie paryskim: ożenił się z małą chórzystką paryskiej opery.

Nigdy nie znał nawet nazwiska tej dziewczyny. W chórze opery znana była pod imieniem „Melisanda”. Imieniem „Melisanda” ochrzcił też Pierre Flanchard cudowny jacht, który podarował swojej młodej małżonce. Młoda para spędziła miodowe miesiące na jachcie.

Lecz po tym Pierre'a Flanchard spotkało strasznie nieszczęście. Chciał on ze swą żoną zrobić podróż naokoło świata, na jachcie „Melisanda”. Lecz przed wyruszeniem w drogę młoda kobieta padła ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Ból milionera Pierre'a Flanchard był bezgraniczny. Kazał on zabalsamować ciało młodej żony, ustroić w suknię ślubną i umieścić w wielkiej szklanej skrzyni, którą ustawił w najwięcej kabiny statku „Melisanda”.

Z tą mumią na jachcie Flanchard wyruszył w podróż naokoło świata, którą obiecał swej żonie. Przez pewien czas krążył po Atlantyku a po tym skierował się na indyjski ocean. Wbił sobie do głowy, że gdzieś na świecie musi istnieć „Wyspa zmarłych”, i tam postanowił ustawić trumnę ze zwłokami żony.

Szukał tej wyspy na oceanie Indyjskim. Przypłynął aż na Pacyfik. Pewnego dnia napotkał piękną wyspę. I tu zaczęła się przygoda, którą można nazwać tragicomiczną. Wyspa była zamieszkała przez szereg dzikusów, z którymi od razu zaprzyjaźnił się Flanchard.

Flanchard. Lecz okazało się, że kobiety z tego szczepu zakochały się w pięknej brodzie Pierre'a Flanchard. I zanim uprzykrdłkował swe żagle, aby móc uciec z wyspy dano mu chatkę do rozporządzenia i obciążono sześcioma żonami.

Kobiety te dbały już o to, aby miały mężczyzna z piękną brodą im nie ucieknie. Flanchard zeznał na tym pod przysięgą, że spędził trzy lata na wyspie jako więzień. Od czasu do czasu udawało mu się uciec na jacht, aby spędzić tam godzinę w skupieniu przy szklanej trumnie z mumią Melisandy.

Lecz pewnego dnia pobiegły za nim zazdrosne kobiety, zauważyły śpiącą, białą kobietę, rozbiły szklaną skrzynię i wyrzuciły zwłoki pięknej Melisandy do morza. Wreszcie po trzech latach Flanchardowi udało się przemycić na okręt swoje żagle i pewnej nocy uciekł z wyspy. Ucieczka ta była wielce niebezpiecznym przedsięwzięciem, gdyż ukradziono mu wszystkie instrumenty nawigacyjne. Po długim błędzeniu po morzach i wielu przygodach Pierre Flanchard znów znalazł się przy wybrzeżach Francji. Przez pięć lat był w drodze.

Trudy samotnej podróży, tragiczne przeżycia z ubóstwianą żoną, nadwyczerpały jego zdrowie: zestarzał się przedwcześnie i zmarł schorowany w 58 roku życia. Swoje miliony pozostawił w spadku kilku strażnikom. Jacht zaś zapisał pewnej firmie, skupującej stare wraki. Nie chcąc bowiem, aby na tym jachcie, na „Melisandzie” jego żony ktoś jeszcze podróżował po morzach.

Zapisz się na członka LIGI MORSKIEJ i KOLONIALNEJ!

Przydałby się.



Sprzedawca: — Może szanowny pan kupi sobie ten przyrząd do wyrabiania si...

Concordia MERREL

BURZA W DOMU

Przeładowany Karoliny Czetwernickiej.

Powieść 67

— Zdawało mi się, że to już koniec świata. Taki przewrót! Czy to nie dziecinada?

— Nawet najpoważniejszym i najbardziej odpowiedzialnym ludziom powinno się pozwolić czasem na dziecinista — odpowiedziała Burza pobłażliwie.

— Nadużywałby tego pozwolenia, gdyby wiedzieli, że w takich wypadkach mogą znaleźć pocieszenie u ciebie. Co do mnie, tobie zawdzięczam, że nabrałem siły i wiary w siebie.

— Dobrze, że mogłam choć coś pożytecznego zrobić — odpowiedziała lekko drżącym cichym głosem. I dodała — czy wiesz, że od Petra nic nie mogłam się dowiedzieć o waszym zebraniu, a tak się starałam, tak byłam ciekawa.

— Kiedy Mike zaczął mi się ostro stawiać, odprawiłem Petra, więc nie było go w najkrzykliwszej chwili. Ale i tak nic by ci nie powiedział, bo dyskrecja do główna zaleta sumiennego sekretarza, a on jest sumienny.

— Podoba mi się — rzekła Burza — miły, wesoly, prosty.

Duke potwierdził skinieniem, po czym wrócił do sprawy z Mikiem.

— Bo widzisz... tylko pierwszy krok kosztuje, jak skok do zimnej wody.

— A pierwszy krok zrobiony, Duke! — rzekła z zachęcającym, jakby triumfalnym uśmiechem.

— I woda — dodał Duke — już się nie wydaje tak zimna. Pływam w niej zupełnie swobodnie.

— A wkrótce bedziesz nurkował i pluskał się, jak delfin i robił różne wyczyny.

— To już zakrawałoby na pokaz, jeden dobry skok do wody wystarczy.

— Ciekawam, czy Mike się kiedy przekona do ciebie?

— Na pewno! Bo jeżeli mnie się interes nie uda, wezmę to całkiem na swoją odpowiedzialność i zostawę mu satysfakcję klasycznej uwagi: A czy nie ostrzegalem? Jeżeli zaś rezultat okaże się pomyślny, Mike będzie dumny z syna ukochanego zwierzchnika, więc wszystko w porządku.

Gdy muzyka przestała grać, i Duke dziękował Burzy za taniec, ona szepnęła mu nieśmiało:

— Ale... prawda... nie mówiłam ci jeszcze nic o Lallie. Wiesz, jak bardzo się cieszę.

— Wiem — odparł — i jestem ci za to wdzięczny.

Nie łatwo było Burzy wytrzymać do końca na zaręczynowym wieczorze Lallie, ale gdy kładła się spać i robiła rachunek sumienia ze swego postępowania, czuła zadowolenie z siebie. Nie mogła sobie zarzucić ani jednego ruchu, ani jednego słowa, które by zdradziło stan jej duszy. A co do Duke'a... jeżeli kiedykolwiek mogła zakłócić spokój jego ducha, to śladu po tym nie zostało, przynajmniej nic nie dawało się dojrzeć. Zachowywał się wobec niej z taką przyjacielską serdeczną prostotą, że myśl o jego do niej uczuciu wydawała jej się urojona, pochodząca jedynie z jej uczucia dla niego. I miała dość szlachetnej odwagi, by się tym cieszyć.

IX.

W ciągu tygodnia we wszystkich gazetach ukazały się ogłoszenia o zaręczynach, co napawało Lallie dziecięcą dumą. Czy nie imponująco wyglądał w druku szereg imion i nazwisk: „Marmaduke Charles Hazlitt Hallam i Leila Mary Metcalfe...”

— Czy wiesz, Burzo — mówiła Lallie — że Duke nigdy mi się nie przyznał do „Charlesa” i „Hazlitta”. Czy nie myślisz, że mogłabym go oskarżyć o niewyjawienie mi wszystkiego o sobie? — i zaczęła śpiewać wesoło jak skowronek.

Nagle zdolna do przechodzenia z jednej ostateczności w drugą, zrobiła się strasznie poważna i rzekła:

— Jak to wygląda ważne i nieodwołalnie — i wskazała na jedno z ogłoszeń. — Czuję się, jakby już po ślubie.

— Przecież chcesz wyjść za mąż? — zapytała Burza.

— Naturalnie, ale nie przeszkadzaj mi odnosić się uroczysto do tego faktu — i zaśmiała się srebrzyście.

Krystyna czując koło siebie straszną pustkę, z powodu zawikłanych komplikacji które nastąpiły, pogrążona w bezradności, jak osoba zbłąkana na pustyni, doznała pokrzepienia ducha na widok ogłoszeń o zaręczynach Lallie.

Karol zaszedł do niej, gdy ubierała się na obiad. Wyraziła mu wtedy swoje wrażenie.

— Mając przed oczyma drukowane ogłoszenie o fakcie, który nam tak na sercu leży, prawda, Karolu, że doznajemy dziwnego uczucia pewności tego faktu?

— Pociąg drukowanego słowa jest właściwie przesadnym, któremu jednak cały świat podlega.

„ŁAPACZE TŁUSZCZU” Pożyteczna skrzynka w mięsnych wytwórniach

Ciekawy artykuł drukuje w „Przeglądzie Mięsnym” mgr A. Maciej Trojanowski. Niektóre wyjątki z tego artykułu podajemy poniżej.

„Problem wyłapywania tłuszczu w wodach ściekowych jest zagadnieniem w Polsce nie poruszonym i nierozwiązanym tak jak na to w zupełności zasługuje.

Wody używane w przetwórnictwie mięsnych do zmywania i przemywania aparatów, stołów, podłóg np. w topielnicach smalcu — wody z kotłów, w których gotują się wędliny, przygotowuje się do dalszego przerobu mięso cielec, drobitu (na konserwy drobiowe) oraz mięso wołowe (na konserwy wojskowe), unoszą ze sobą znaczne ilości mechanicznie porwanego wzgl. rozpuszczonego tłuszczu. O ile kierownictwo techniczne wytwórni nie zwraca uwagi na należyte wyłapywanie tego tłuszczu — maruje się on w wodach ściekowych. Poza stratą mogącą być wyrażoną w złotych, tłuszcz w wodach tych może się przyczynić do zarośnięcia przewodów kanalizacyjnych tłuszczem i do częściowego a nawet całkowitego ich zatkania. Należy bowiem pamiętać, iż tłuszcz należą m. inn. do zanieczyszczeń najtrudniej usuwalnych w drodze naturalnego samoczyszczenia się wód.

Zagranicą na ten odcinek gospodarki tłuszczowej kładzie się duży nacisk. Instaluje się specjalne łapacze nie tylko w wytwórniach mięsnych, rafineriach smalcu, masarniach, ale nawet w dużych kuchniach, restauracyjnych, barach, szpitalach etc. — by wykorzystać wszelkie resztki tłuszczu pozostałe przy myciu naczyń kuchennych i stołowych.

W wyniku przemysłowej i realizowanej akcji zbiorowej — otrzymuje się ze wszystkich zakładów drobniejszych, mających jakikolwiek związek z tłuszczami — znaczne ilości surowca w postaci tłuszczu technicznego, stanowiącego materiał wyjściowy dla produkcji zwłaszcza artykułów mydlarskich. Sprawa mydła zaliczającego do artykułów pierwszej potrzeby, odgrywa dużą rolę w całokształcie zagadnień samowystarczalności tych artykułów np. na wypadek wojny.

Ze względu na gospodarkę tłuszczową w warunkach polskich, która musi być bardzo oszczędna i racjonalna — sprawa wyłapywania tłuszczu z wód ściekowych zasługuje na dokładne opracowanie i spopularyzowanie wśród czynowników zainteresowanych.

Ważne jest to również i z punktu widzenia gospodarstwa społecznego, gdyż w ten sposób zapewnia się dostawę surowca całemu szeregowi drobnych, niemal chałupniczych, przetwórnictw mydlarskich.

Właściwy łapacz tłuszczu stanowi skrzynkę, najczęściej z przegrodami, włączoną do sieci kanalizacyjnej wytwórni. Znajdujące się w wodach ściekowych bardzo drobne kropelki tłuszczu w czasie powolnego przepływu przez łapacz (przy temperaturze niezbyt niskiej) wpływają na powierzchnię. Rozdzielenie mas tłuszczowych od wody — umożliwia sporadyczne wybieranie surowca.

W tych warunkach łapacze tłuszczu są urządzeniami najprostrzymi, najwygodniejszymi i nadzwyczaj ekonomicznymi w użytku.

Koszt inwestycyjny amortyzuje się, wędług zebranych przez nas danych, w ciągu krótkiego czasu. Tą drogą wytwórnia zapewnia sobie stale dodatkowe źródło do chodu.

Poza należytą oceną wartości wspomnianych odpadków tłuszczowych, należy znać również zasady i technikę ich zbierania.

Przetwórnictwo, zależnie od ilości zbieranych odpadków, winny ustalić taki system aparatu i jego rozmiary, aby można było wyłapywać maksymalne ilości tłuszczu odpadkowego.

Przy wybieraniu miejsca, w którym ma być zainstalowany łapacz tłuszczu, należy uwzględnić zarówno wymagania technologiczne, które warunkowałyby wydajną pracę aparatu, jak również wymagania higieniczne, wchodzące w zakres sanitarnego nadzoru wytwórni.

Pewna ilość przetwórnictwa mięsnych posiada zainstalowane łapacze tłuszczu. Użytkownicy na tej drodze tłuszcz zostaje sprzedawany albo wprost po wydobyciu go z aparatu, względnie przed tym go się oczyszcza. Inne zaś przerabiają go na kwasy tłuszczowe.

Cały szereg wytwórni, nie posiadających tych urządzeń, okazał duże zainteresowanie tym problemem, deklarując ze swej strony pomoc techniczną i chęć współdziałania w opracowaniu tego zagadnienia.

P. B. P.
„ORBIS”
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 16 I 65
tel. 101-01. 266-50.

Pobyty wypoczynkowe kuracyjne
W uzdrowiskach POLSKICH

Indywidualne wycieczki morskie i lądowe
do Francji
od zł 249.—

Pobyty ryczałtowe
w Warnie, Carmen-Silva Italii, nad Bałatonem i na wybrzeżu Ryskim

Zł. 2.50
Z DOSTAWĄ DO DOMU
kosztując
najpopularniejszy dziennik
„ECHO”
TELEFON 182-48 lub 102-29
ADRES: Z WIRKI 2
I PIOTRKOWSKA Nr. 11

Muzea — Biblioteki — Wystawy

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedynczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum p. Ajnenki.

MUZEUUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSIEWICZÓW (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziele od g. 10 do 3.

MUZEUUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10 do 3, w niedziele i święta od g. 10 do 2.

MUZEUUM ETNOGRAFICZNE (ul. Piotrkowska 104) czynne codziennie od g. 10 do 3.

PORADNIA UBEZPIECZENIOWA w lokalu Pracowniczego Tow. Oświatowo-Kulturalnego im. St. Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna w poniedziałki od g. 7 do 9 wiecz. Porady bezpłatnie.

Minęły bezpowrotnie czasy gdy stawano na bacznosc PRZED KAŻDYM OBCYM KAPITAŁEM.

Penetracja obcych kapitałów w Polsce nie jest tylko zagadnieniem gospodarczym, ale jest również zagadnieniem społecznym. Z tej racji przeciętny czytelnik gazet był realnie i dość często poczynany przez obrońców obcych kapitałów w Polsce; że kapitały te należy respektować, że nie należy ich odstraszać ani zrażać, że nie powinno się im przeszkadzać, by nie wstrzymały napływu dalszych obcych kapitałów, tak bardzo nam potrzebnych. I co się okazało? Okazało się, że cudzoziemskie kapitały nie napływały. Natomiast ten sam przeciętny obywatel zaczął znowła dowiadywać się z prasy, że bardzo poważne przedsiębiorstwa oparte na rzekomo solidnym, cudzoziemskim kapitale — który respektowano, którego nieczym nie zrażono, któremu nigdy nie przeszkadzano — znalazły się w poważnej kolizji z polskim kodeksem karnym. W takich oto warunkach nastąpiło podważenie wiary w so lidne metody pracy obcych kapitałów w Polsce.

Jeszcze przed 4—5 laty mało interesowano się metodami obcych kapitałów w Polsce, sugerując się ich „dobroczyнным” znaczeniem i ich rzekomo lojalną pracą w równej mierze korzystną dla siebie,

ROZKŁAD JAZDY

autobusów Łódźk. Wąsk. Elektrycz. Kol. Dojazd.
ważny od dnia 26 czerwca 1939

Na liniach: 1) ŁÓDŹ — PABIANICE — KOLUMNA — ŁASK — ZDUŃSKA WOLA — WOŹNIKI — SIERADZ km. 66.

2) PABIANICE — ŁASK — TEODORY km. 23
Z dworca przy ul. Wólczańskiej 232-4, odchodzi o godz. 5.35, 6.35, 9.35, 10.35, 11.35, 14.35, 15.35, 17.35, 20.50, 22.35.

OTOMANY, garderobny, tapczany, leżanki, krzesła, stoły, biurka, stoliki radiowe sprzedawano i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160, Przędzicki.

5 ZŁ. TRWAŁA odulacja z modną fryzurą. Trwały walek zł. 3. „Czesław”. Kilińskiego 199 tel. 193-24 Róg senatorskiej.

RADIO 13-22 Watt 4-lampowe głośnik dynamiczny zł 165, oraz wszelkie naprawy Metropolis. Zamenhoffa 16, tel. 104-53.

CHROMOWANIE NIKLOWANIE
i t. p. oraz wszelkie roboty bluzarskie wykonuje firma
WŁADYSŁAW GÓRSKI
Łódź, Piotrkowska 85, tel. 204-85

SOK Świętojańskiego Ziela — mgr. Edwarda Gobięca — stosuje się przy cierpieniach wątroby, żółtaczki, kiszki i nerek. Skład główny, Warszawa, Miodowa 14.

PRZY CIERPIENIACH wątroby, żółtaczki, kiszki, nerek stosuje się Sok Świętojańskiego Ziela mgr. Edwarda Gobięca. — Skład główny — Warszawa, Miodowa 14.

NIE ZAŁACZAJ znaczków!!! Światowa sława!!! Studio Medycznym - Astro-Grafologiczne „Paldini” rozwiąże zagadkę Twej przyszłości, da Ci bezpłatnie kalendarz do Nowego Zycia-Dobrobytu, wybierze Ci szczęśliwy numer losu pod gwarancją. Osiągniesz sukces, zadowolenie, miłość pożądaną osobę, sposób zwyciężania wrogów. Nadesłaj zaraz datę urodzenia. Adresować: Studio „Paldini” Kraków, Tomaszka, skrytka 652.

jak i dla naszego gospodarstwa narodowego. Dopiero procesy zyrardowsko-śląskie odsonowały nieznane ogółowi tajemnicze kulisy działalności obcych kapitałów w Polsce. Dalsza seria sensacyjnych procesów i słusznych represyj zastosowanych do obcych koncernów i przedsiębiorstw oraz ich dyrektorów zadokumentowała, że metod pracy obcych kapitałów w Polsce są poważnie obliczone na lichwiarski wyzysk lub na spekulację. Obecnie można już stwierdzić, że wielkie zyski, rokrocznie przekazywane cudzoziemcom, były jednymi z głównych przyczyn niedawnego naszego ciężkiego kryzysu. Obcy kapitał w Polsce nie znał i nie zna kryzysu, przeciwnie — prosperuje w idealnych dla siebie warunkach.

Już bezpowrotnie minął smutny okres, gdy przed każdym obcym kapitałem w Polsce stawano na bacznosc. Nadeszły czasy publicznej analizy gospodarki obcych kapitałów, ich pochodzenia, ich przywilejów, ich wybujałości, ich rentowności. Już dłużej Polska nie chce być terenem rabunkowo eksploatowanym przez obce i częstym wrogiem naszej państwowości elementarnej. Potrzebna jest radykalna zmiana struktur obecnego życia gospodarczego, mająca na celu zwiększenie bogactwa narodowego.

Pierwszym warunkiem powodzenia jest zmobilizowanie własnych środków finansowych. Drugim warunkiem jest wykorzystanie stanu zaniedbanych możliwości naszego rolnictwa, przemysłu, rzemiosła i handlu.

Wagon sypialny Łódź-Gdynia kursuje od 24.VI — 8.VII codziennie

„DNI MORZA” Gdyni
wyjazdy indywidualne do od 27.VI — 3.7

Pociąg popularny do GDYNI
26.VI — 2.VII przejazd tam i z powrotem oraz miejsce do leżenia — Zł. 21.70

„Lato na Ziemiach Wschodnich”
od 20.VI — 30.IX 50 proc. zniżki

Zapisy i informacje
Wagons - Lits / Cook
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 68
telefon 170-77.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr HENRYKOWSKI
Specjal. chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.
UL. TRAUĞUTTA 9 I. P. p. tel. 262-98.
Przyjmuje od 8 — 11 r. i od 6 — 9 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 12.30 po poł.

Dr. med. Gustaw Kohn
Specjalista akuszer - ginekolog. Distansia
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje od g. 8-10 i od 4-8 wiecz.

M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Przyjmuje od g. 8-10 rano i 4-8 wiecz.
POWRÓCIEŁ
ZGIERSKA 11. Telefon 246-09.

Dr. med. TREPMAN
Specjal. chor. wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
ZAWADZKA 6, telefon 234-12.
Przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-1 w poł.

Dr. medycyny LUDWIK BORUCHOWICZ
WÓLCZAŃSKA NR. 37 (6-go Sierpnia 9) telefon 152-68.
Przyjmuje od 6.30 — 8 wiecz. codziennie. W niedziele i święta od 12-1 w poł.

PRYWATNA PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
PIOTRKOWSKA 161
Od 8 rano do 9 wieczór. w niedz. od 9-11 rano
Panie przyjmuje kobieta - lekarz. PORADA 3 zł.

Dr. EDMUND EKKERT
UL. PIERACKIEGO 5
choroby weneryczne i skórne
przyjmuje od 1-2 p. d. i od 5-8 w.

Dr med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
NAWRÓT 32, front i piętro. tel. 213-18
przyjmuje od 8 — 9.30 r. od 5.30 — 9 w. w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.

Dr J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ul. ANDRZEJA 4. Telef. 228-92
przyjmuje od 2-5 i od 6-7 wiecz.

Dr. med. PAULINA LEWI
Specjal. chorób kobiecych i akuszeria
SRÓDMIEJSKA 28 tel. 240-10
przyjmuje od 12-2 i od 4-3 wiecz.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, telef. 142-42.
Przy specjalistach, Porady, wizyty na miasto
Analizy, Rentgen, Kwarce, Gabinet Dentystryczny
czynna od 8-jej rano do 8 wieczór.

Dr. LUCJA MAKOWER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
leczenie wrzodów (kobiety i dzieci)
6-go SIERPNIA 7, tel. 232-43.
przyjmuje w środy i piątki od 5 — 8.30, w sobotę od 5-7; wtorki i czwartki od 8-12 r.

Dr. med. Mikołaj BORNSTEIN
choroby kobiece i akuszeria
PIOTRKOWSKA 292, tel. 266-35.
Przyjmuje od g. 9.30 do 11.30 i od g. 3-6 wiecz.
W niedziele i święta od g. 9-11 rano.

Dr. med. NIEWIAŹSKI
spec. chor. wenerycz., skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, tel. 159-40.
przyjmuje od 8 — 1 w poł. i od 5 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 1 w poł.

Dr. med. M. KLACZKO
Specjalista chorób uszu, nosa i gardła
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
Przyjmuje od g. 12-2 i od 5-7 wiecz.

Poradnia Wenerologiczna
PIOTRKOWSKA 45, tel. 147-44
Leczn. chor. wener., skórnych i seksualnych
Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-lekarz.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 zł.

Dr. med. JAKOBSON
CHIRURG I ORTOPEDA.
Spec. chirurgia kostna.
przeprowadził się na ul.
Traugutta 5 telef. 174 42

Przychodnia specjalna dla chorych WENERYCZNYCH
Leczenie chorób wenerycznych i skórnych.
Analizy krwi i wydzielin.
ZAWADZKA 1, Tel. 206-65.
Czynna od 8 r. do 9 wiecz. PORADA 3 ZŁ.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przewoźnicze 277-62
Straż Pożarna tel. 8

1910 „EDKA” 1939
Fabryka Wózków Dzielących, lakowanych, łózek metalowych, rowerów i części rower. WYBWAH HUBERMA Gzostochowa
SKLEP FABRYCZNY
Łódź, PIOTRKOWSKA 96, tel. 265-02

Dr med M. RUNDSZTAJN
akuszeria i choroby kobiece
POWRÓCIEŁ Tel. 127-84
Przyjmuje od g. 8-10 r i od 4-8 w.

Dr med M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne.
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49.
Przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10 — 12 w poł.

DR. MED. H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
PIOTRKOWSKA 99 tel. 213-66.
Przyjmuje codziennie od 10-12 i od 5-8 wiecz.

Dr. med. M. FELDMAN
Akuszer - Ginekolog
KILIŃSKIEGO 113 (róg Nawrot),
Tel. 155-77. W lecznicy, Zgiarska 24, od g. 3-6 w.

Doktor IGNACY PIECHOWICZ
spec. choroby kobiece i akuszer.
SRÓDMIEJSKA 20 tel. 107-79,
Przyjmuje 8 — 10 r. i 4 — 8 wiecz.

Dr. Med. S. KANTOR
Spec. chorób skór., seksualnych i weneryczn.
PIOTRKOWSKA 90, tel. 129-45.
Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9 wiecz. w niedziele i święta od 8 — 2 po poł.

Dr med. Z. STACHOWSKA
akuszeria i choroby kobiece
powróćła
PIOTRKOWSKA 153, tel. 145-10.
Przyjmuje od g. 2 do 3 i od 5 do 6, w

Komunikacja autobusowa Łódź-Częstochowa Włoszczowa

ODCHODZI: z Łodzi do Częstochowy przez Radomsko-Gidle o godz. 6.00, 9.20, 12.00, 14.10, 16.30 i 19.00	ODCHODZI: z Częstochowy do Łodzi przez Gidle-Radomsko o godz.: 4.00, 7.00, 10.00, 14.00, 16.00 i 18.30.
z Łodzi do Włoszczowy przez Gorzkowice - Przedbórz godzr. 13.00 i 21.30.	z Włoszczowy do Łodzi przez Przedbórz-Gorzkowice o godz. 4.30 i 10.10.

MUSIMY DOZBROIĆ POLSKĘ NA MORZU!



CZYŚ DAŁ NA ŚCIGACZ ?
Im. WICEPR. EUG. KWIATKOWSKIEGO
NPEATV NA ŚCIGACZ EDM. PKO 4-2008

Zbrojne ramię Polski na morzu.

Początek tworzenia marynarki wojennej w Odrodzonej Polsce datuje się w 1818 roku, a więc na dwa lata przed objęciem wybrzeża morskiego. Wówczas już na rozkaz I Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, ściągnięto z marynarek zaborczych oficerów, podoficerów i marynarzy — Polaków, tworząc kadre, której zadaniem było przygotować i wyszkolić personel dla przyszłych polskich okrętów wojennych.

Zadanie to zostało wykonane. Natychmiast po objęciu przez Polskę wybrzeża — Marynarka Wojenna stanęła do służby na morzu. W rok później zostają zakupione pierwsze ćwiczebne okręty-kanonierki: „Komendant Piłsudski” i „Generał Haller” oraz traulery: „Czajka”, „Jaskółka”, „Mewa” i „Rybitwa”, jak również przejęte — przyznane nam przez Radę Ambasadorów — 5 torpedowców: „Kaszub”, „Mazur”,

„Krakowiak”, „Kujawiak” i „Podhalaśnin”. Ta szkolna flota, uzupełniona przez transportowce „Warta” i „Wilia” przetrwała aż do 1926 r.

Tymczasem Marynarka Wojenna zdobywa już własny port wojenny z wszelkimi urządzeniami, zakładami, magazynami i warsztatami — koniecznymi dla obsługi floty oraz dostatecznie liczną kadre wyszkolonych oficerów, podoficerów i marynarzy.

Wówczas to, w początku 1926 roku, rozpoczęto budowę bojowych okrętów Floty. Kolejno zostają zamówione na stocznicach francuskich kontrtorpedowce: „Wicher” i „Burza” oraz trzy łodzie podwodne: „Wilk”, „Ryś” i „Żbik”. Okręty te kolejno weszły w skład Floty w ciągu trzech następnych lat, razem z żaglowcem szkolnym „Iskra”, który od tego czasu rokrocz-

nie odbywa dalekie podróże oceaniczne z podchorążymi Marynarki Wojennej.

Tak powstał zaczątek naszej Floty bojowej, którą Marszałek Józef Piłsudski przy-

witał słowami: „Początek rozbudowy Polskiej Floty Wojennej jest najlepszą rękomią rozwoju mocarstwowego Państwa i kwitnącej pomyślności Narodu”.

Jednocześnie okręty starej floty ćwiczebnej zaczynają się starzeć. Wymaga to ich zamiany. Kolejno ubywają ze składu Floty cztery stare traulery, na ich zaś miejsce zamawia Marynarka Wojenna nowe cztery okręty o tych samych nazwach. Traulery te zostają wykonane całkowicie na stocznicach krajowych przez warsztaty Marynarki Wojennej w Gdyni i Państwową Stocznice Modlińską.

Najwięcej jednak radości i nadziei na przyszłość naszej Marynarki Wojennej przynoszą nam ostatnie trzy lata. W latach tych — 1934 roku przynosi zamówienie na stocznicy francuskiej — stawiacza min O.R.P. Polski.

„Gryf”, rok 1935 — założenie na stocznicach angielskich dwóch nowych, większych jeszcze kontrtorpedowców — ORP „Grom” i „Błyskawica”, rok zaś 1936 — budowę dwóch łodzi podwodnych w Holandii. Jedna z tych łodzi, a mianowicie: „Orzeł” zbudowana z pieniędzy, zebranych przez społeczeństwo na Fundusz Obrony Morskiej” oraz z funduszy zebranych poprzednio przez Wojsko i Marynarkę Wojenną. Po „Orle” przybył do Gdyni bliźniaczek podobny „Sęp”.

Miliony, złożone na ten cel, stwierdzają niezbicie, że wielu obywateli Rzeczypospolitej rozumie już dziś konieczność posiadania silnej floty wojennej, której istnienie i dalsza rozbudowa jest źródłem pokoju i dobrobytu, a jednocześnie dowodem potęgi państwa.

Skafander



który umożliwia pracę nurka na głębokości 800 metrów.

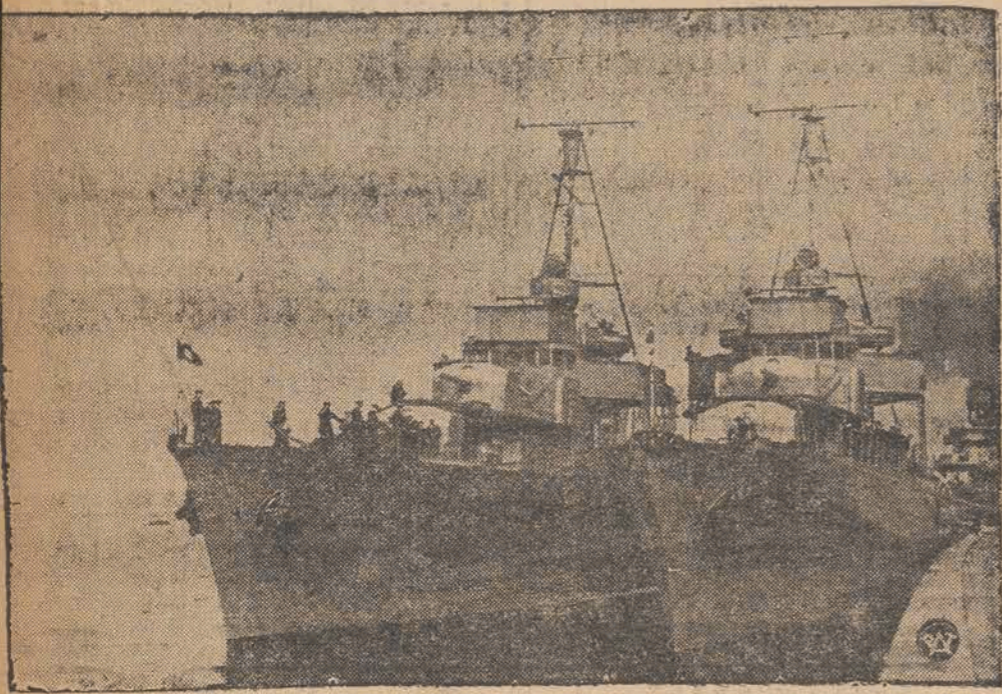
JUŻ W ROKU 1937 MINISTER BECK W DEBACIE SEJMOWEJ OŚWIADCZYŁ, ŻE NIC, CO SIĘ DZIEJE NA MORZU BAŁTYCKIM NIE MOŻE BYĆ NAM OBOJĘTNE. DO GRUNTU SŁUSZNE SŁOWA. SŁOWA WYNIKAJĄCE ZE ZROZUMIENIA PODSTAWOWEJ POLSKIEJ RACJI STANU. JEŚLI TO, CO BYŁO WTEDY POWIEDZIANE, JEST NIWZRUSZONYM POSTULATEM, TO NIWZRUSZONYM POSTULATEM JEST RÓWNIŻ SILNA FLOTA WOJENNA.

« Łańcuszek » kotwicy

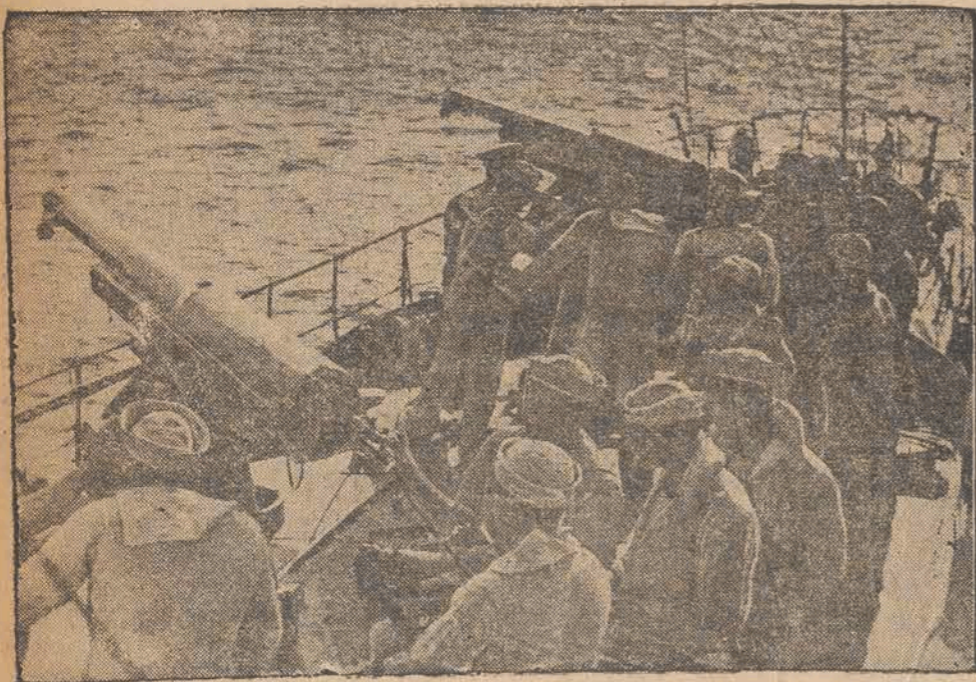


też podlega toalecie.

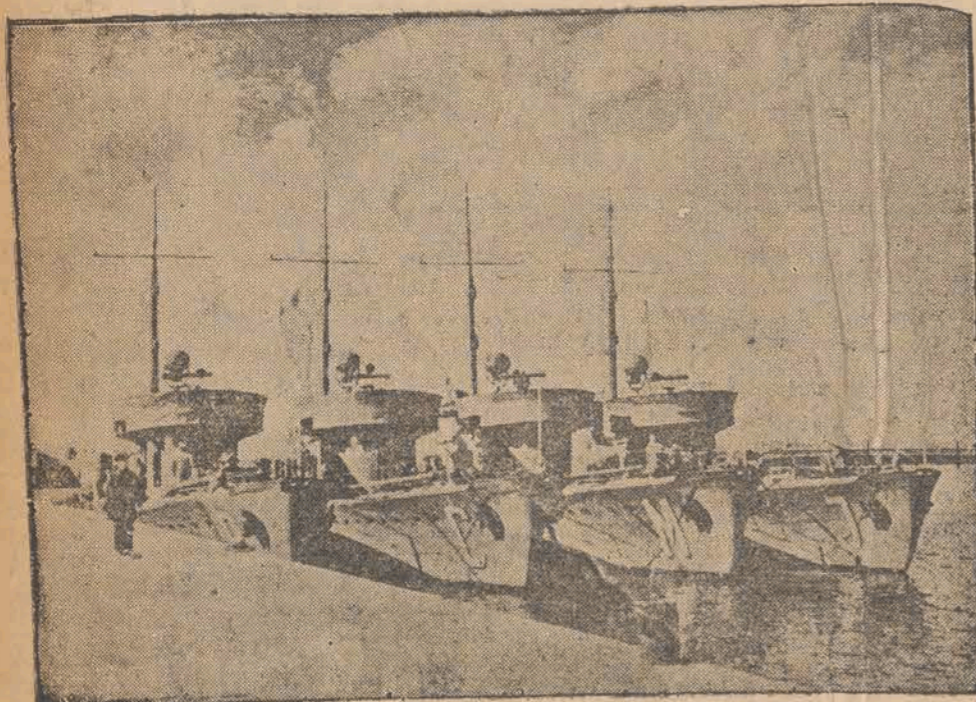
OFTARNOSĆ, MOCA, STAŁY MORZA WOLNOŚĆ SIĘ UTRWALI



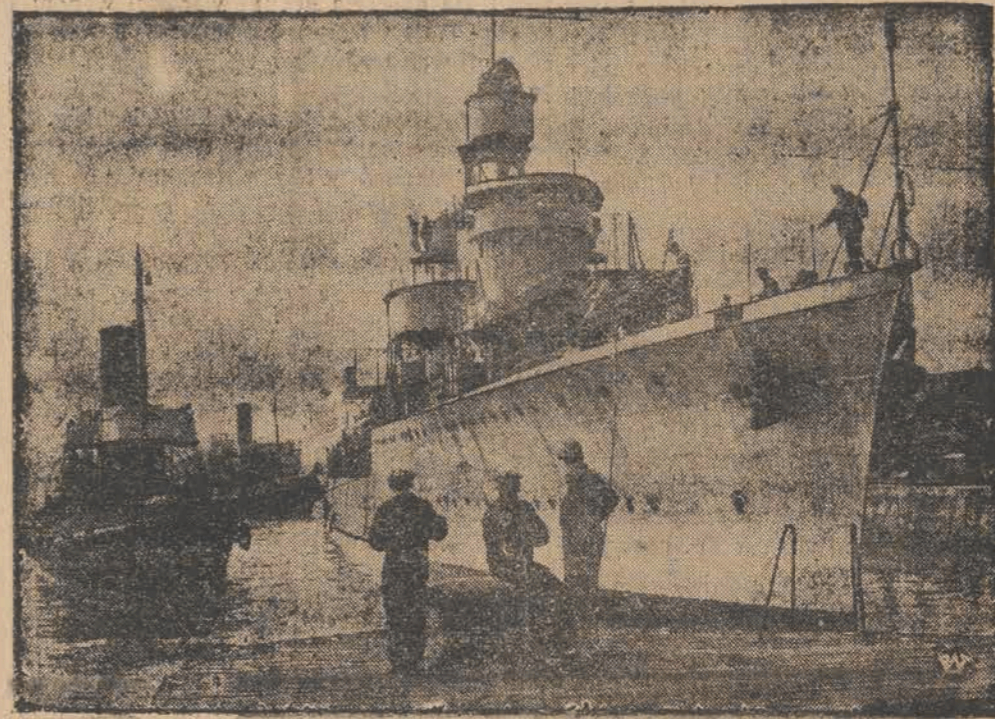
„Grom” i „Wicher” gotowe...



Cwiczenia artyleryjskie polskich marynarzy



Nasze traulery, wykonane całkowicie w Polsce: O.R.P. „Rybitwa”, „Czajka”, „Mewa” i „Jaskółka”.



O.R.P. „Błyskawica”.



Okręt podwodny „Orzeł” (z lewej strony gen. Kazimierz Sosnkowski).



Szkuner szkolny Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej O. R. P. „Iskra”.